JUŻ DZIŚ IV KONFERENCJA SPECJALISTYCZNA
AUTOMATYZACJA I ROBOTYZACJA PRZEMYSŁU

AiR
IV KONFERENCJA SPECJALISTYCZNA
Automatyzacja i Robotyzacja Przemysłu
Ostróda
Centrum Użyteczności Publicznej
ul. Jana III Sobieskiego 9

2321otbp-H -K

CZWARTEK |14|10|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 6 978 NR 229 (20 647)

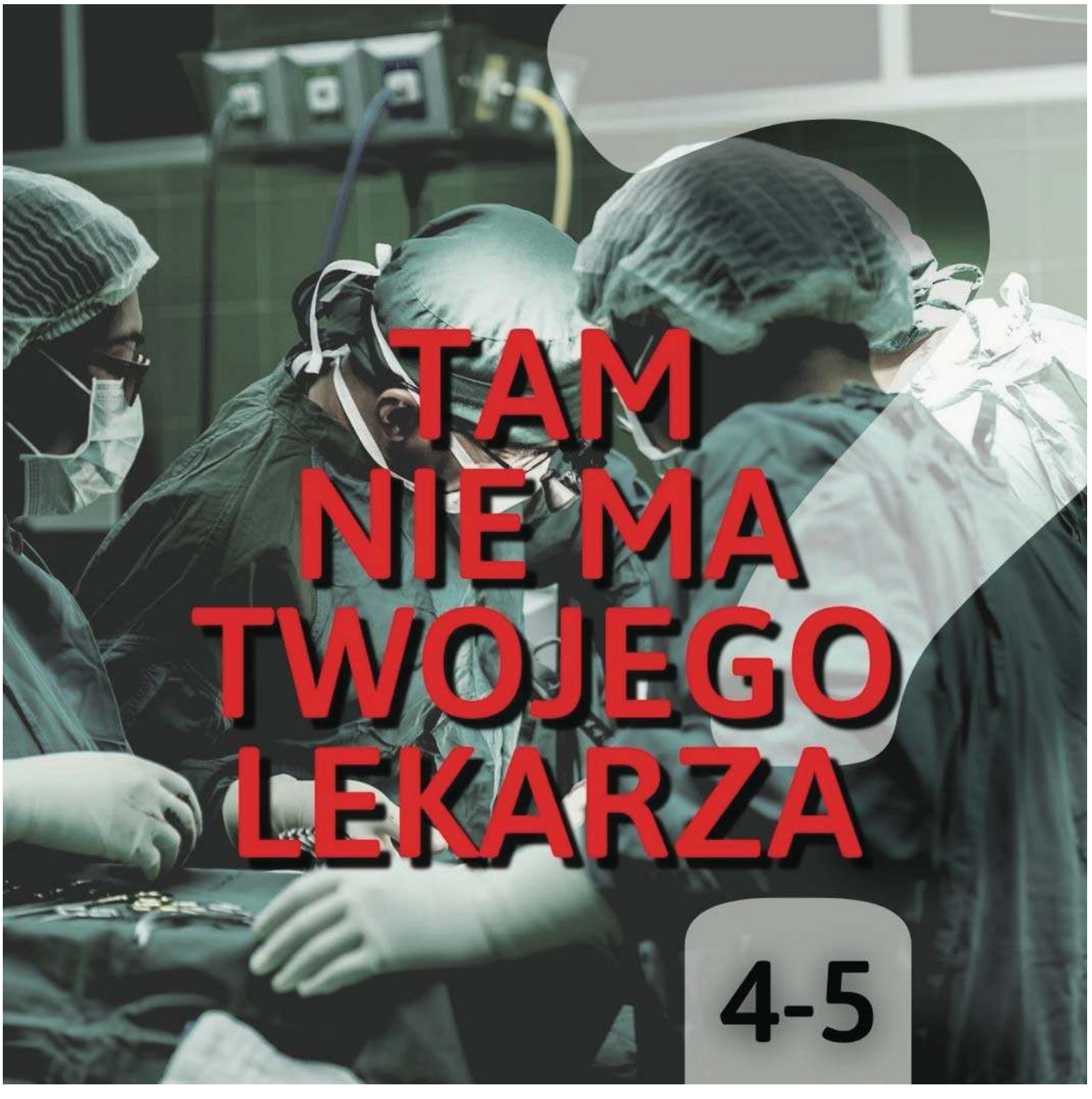

CZY POTRZEBUJEMY MURU NA GRANICY Z ROSJĄ? \2

PIEKIELNIE CIĘŻKI KAWAŁEK CHLEBA \3

SZUKAJĄ ELBLĄSKIEGO ZAMKU \6

COVIDOWA FALA CORAZ WYŻSZA \7

BEZCENNY GOL I DESZCZ BUTELEK \24

ISSN 0137-9127
41
9 770137 912149

eprasa.pl 164231226f

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

CZY POTRZEBUJEMY MURU NA GRANICY Z ROSJĄ?

Jeszcze dziś posłowie mają przyjąć specustawę, która pozwoli na budowę zapory na granicy polsko-białoruskiej. Według rządu ma ona powstrzymać imigrantów, chcących nielegalnie dostać się do Polski.

Choć projekt wpłynął do Sejmu dopiero przedwczoraj, to już dziś posłowie mają przyjąć ustawę o budowie ogrodzenia na granicy polsko-białoruskiej. Pośpiech rządzący tłumaczą potrzebą chwili, presją migracyjną, nieustającymi próbami sforsowania naszej granicy przez imigrantów. Tylko w tym miesiącu odnotowano ponad 7 tys. prób sforsowania naszej granicy.

Jak poinformował na Twitterze szef MSWiA Mariusz Kamiński projekt ustawy zakłada stworzenie solidnej, wysokiej zapory, wyposażonej również w system monitoringu oraz detekcji ruchu. Jej budowę zapowiedział już w ubiegłym tygodniu Jarosław Kaczyński, wicepremier ds. bezpieczeństwa i szef PiS podczas swego pobytu na Podlasiu. — Doświadczenie europejskie, licznych państw, na przykład Węgier czy Grecji, pokazuje, że to jest jedyna skuteczna metoda — tłumaczył wicepremier Kaczyński.

Wiadomo, że nowa zapora na granicy z Białorusią ma być trwalsza niż dotychczasowe zasieki. — Będzie bariera, bariera solidna — mówił kilka dni temu szef MSWiA Mariusz Kamiński. — To, co mamy w tej chwili, to są tymczasowe zasieki. Będzie to bariera nie tylko fizyczna, niezwykle solidna, ale będzie tam nowoczesna elektronika, nowoczesny sprzęt. To będzie nowoczesna granica nie do przejścia. Całe systemy elektroniczne też będą zamontowane — wyjaśniał.

Jak dokładnie będzie wyglądać zapora, tego nie wiadomo, choć można się nieco domyślać, bo szef MON Mariusz Błaszczak w radiowej „Jedynce" powiedział, że Polska skorzysta tu z doświadczeń węgierskich. — Węgrzy na granicy z Serbią zbudowali stałe ogrodzenie. To wcale nie jest takie proste z uwagi na różnego rodzaju uwarunkowania prawne, ale z tych doświadczeń skorzystamy — powiedział.

Na granicy z Białorusią już jest płot z zasieków, przy budowie którego brali też udział żołnierze naszej 16 Dywizji Zmechanizowanej. Zdaniem ministra tymczasowe ogrodzenie ogranicza nielegalne przekroczenia naszej przez ludzi, którzy są wykorzystywani przez reżim Łukaszenki do tego, żeby doprowadzić do kryzysu migracyjnego. Jednak presja migracyjna jest wciąż wysoka. Dlatego zapadała decyzja o zwiększeniu liczby żołnierzy, którzy patrolują granicę, wspierają Straż Graniczną. Już dziś jest ich tam trzy tysiące.

Nie wiemy też ile będzie kosztować zapora. Pytany o koszty jej budowy rzecznik rządu Piotr Mueller powiedział wczoraj, że w tej chwili zabezpieczone środki na cel tej budowy to około 500 milionów złotych. — Łączy koszt budowy będzie znany, kiedy zostanie przygotowana dokumentacja inżynieryjna. Każdy odcinek jest specyficzny, potrzebuje innego rodzaju działań budowlanych — podał rzecznik rządu.

Nie tylko Polska odgradza się dziś murem od nielegalnych migrantów. Niedawno Grecy zakończyli budowę 40 kilometrowego płotu na granicy z Turcją. Ma 5 metrów wysokości, a i jest wyposażony w elektroniczny system monitorowania i osiem wież obserwacyjnych. Według greckich mediów kosztował 62,9 mln euro.

Jeśli mur na granicy z Białorusią ma być wzorowany na murze jaki postawili Węgrzy na granicy z Serbią, to tam płot składa się z siatki drucianej i zwoi drutu ostrzowego ułożonego na trzech poziomach w kształcie piramidy. Siatkę rozciągnięto na 4-metrowych słupach. Jego długość to 175 km, Węgrzy odgrodzili się też murem na granicy z Chorwacją i Słowenią.

Czy mur na polsko-białoruskiej, który zastąpi obecny 130-kilometrowy płot, to najlepsze rozwiązanie kryzysu imigracyjnego? Czy potrzebujemy muru na granicy z Rosją?

ANDRZEJ MIELNICKI

ADAM OŁDAKOWSKI, poseł PiS
Zapora jest potrzeba, wręcz konieczna. Dobrze byłoby, jakby od początku kryzysu zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dzięki zaporze mieszkańcy terenów przygranicznych poczują się bezpieczniej, ale też sam widok zapory będzie skutecznie będzie odstraszał migrantów przed próbami sforsowania naszej granicy. Patrząc na to co się dzieje, to niewykluczone, że z takim kryzysem migracyjnym możemy mieć do czynienia także na granicy polsko-rosyjskiej. Nie sądzę jednak, żeby jednak by taki mur jak na granicy z Białorusią był potrzebny na granicy polsko-rosyjskiej. Mimo wszystko Putinowi zależy na kontaktach z Zachodem i nie będzie próbował tak ryzykownej gry, jaką teraz otwarcie prowadzi Łukaszenka.

URSZULA PASŁAWSKA, posłanka PSL
Oczywiście, jeżeli jest taka potrzeba, to musimy chronić naszą granicę, ale niech to będzie ochrona nowoczesna, na miarę XXI wieku. Elektroniczna. Stawianie betonowych murów kojarzy mi się z dawnymi czasami, dzieleniem. Betonowy mur jest kosztowny i łatwo sforsować taka przeszkodę. Na pewno dziś nie ma potrzeby stawiania zapór na granicy z obwodem kaliningradzkim, raczej jest potrzeba budowy relacji handlowych z Rosją i cywilizowania tych wzajemnych relacji

ZWIĄZKOWCY O SZKOLE W PANDEMII

BOŻENA KOWALSKA
szefowa sekcji oświaty w olsztyńskiej Solidarności

Sytuacja związana z pandemią i nauczaniem zdalnym bez wątpienia była trudna dla nauczycieli, jednak moim zdaniem już chyba się z tym oswoili. Odczuwają niepewność co będzie dalej i jak ta sytuacja będzie się rozwijała. W tej chwili środowisko stoi przez jeszcze jednym problemem, czyli propozycjami rządu w sprawie wynagrodzeń i godzin pracy nauczycieli, które nie są dla nich korzystne. Wszędzie słyszymy, że nauczyciele dostaną mnóstwo pieniędzy, jednak to wcale nie jest prawda. Praca w cieniu skandalicznych decyzji utrudnia nauczycielom funkcjonowanie.

TOMASZ BRANICKI
prezes oddziału ZNP w Olsztynie

Wszyscy się boją zakażeń, ciągle pracujemy w cieniu propozycji pana ministra, które są dla nas nie do przyjęcia. Jakieś podwyżki to zupełna bzdura, jeśli podniesiemy pensum o 4 godziny, to będziemy musieli zwolnić 30 tys. nauczycieli! Sprawa nauczania zdalnego jest przepracowana, mamy opracowane systemy i jesteśmy w nie wdrożeni. Obawiamy się problemów sprzętowych, bo od ostatniej fali pandemii rząd nie zrobił nic, żeby się przygotować do przejścia w taki tryb. Z okazji dnia nauczyciela najlepiej życzyć nam jak najmniej zachorowań i dobrych warunków pracy. **kg**

2022 To w tym roku **Jarosław Kaczyński** ma odejść z rządu, aby skoncentrować się na swojej partii. Taka deklaracja z jego ust miała paść na środowym posiedzeniu klubu parlamentarnego PiS.

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Mirosław Wieczorek
Dawid Zmuda
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 164231226f

PIEKIELNIE CIĘŻKI KAWAŁEK CHLEBA

Nauczyciel odmienia życie każdego dziecka, całych rodzin, jak i przyszłość nas wszystkich — powiedziała kiedyś Barbara Cage, australijska gimnastyczka. Trudno temu zaprzeczyć. A co mówią o swoich belfrach znani olsztyniacy?

SOŁODUCHA, DO TABLICY!

Piotr „Lolek" Sołoducha, lider Eneja

— Miałem nauczyciela w szkole muzycznej, Tomka Michalaka, który zaczął uczyć od razu po studiach. Ja byłem jego pierwszym rocznikiem. To człowiek-inspiracja. To nie tylko utalentowany wirtuoz, ale też miał świetne podejście i był bardzo życzliwy. Nie zmuszał do wybierania utworów klasycznych, których trzeba było nauczyć na pamięć. Przechodził na lekcję, grał trzy-cztery utwory, a ja sam decydowałem, co mi pasuje. Wiedział też o mojej fascynacji muzyką folkową i rozrywkową. A że zdarzało się często, że przychodziłem na lekcje nieprzygotowany, więc żeby nie tracić zajęć i się na mnie nie denerwować, graliśmy we dwójkę na dwa akordeony inne utwory. To bardzo mocno mnie rozwijało. Tomek to człowiek, który mocno wspierał i kibicował temu, co się później wydarzyło w moim życiu. Dosyć mocno zapadł mi w pamięci.

To zabawne, ale zazwyczaj pamięta się tych nauczycieli, którzy najbardziej cisnęli. Też takiego miałem — to była moja pani od matmy w technikum. Dosyć mocno trzymała klasę w ryzach. A ja, przyznam, dużo nie uczyłem się matmy, bo muzyka była najważniejsza. Dlatego miałem mnóstwo poprawek sprawdzianów. Na szczęście udało mi się w każdej klasie zdać. Pamiętam jednak strach przed przyjściem na lekcję, a gdy już się zaczęła, denerwowałem się tym kogo pani wywoła do odpowiedzi. Spuszczałem głowę w dół, gdy pani palcem sprawdzała w dzienniku, kogo wezwie. A gdy padało „Sołoducha, do tablicy", miałem krople potu na czole. Ale dzisiaj, po 12 latach, wracam z sentymentem do tamtych czasów. I wiem, że nie miałbym takiego stresu, gdym się więcej uczył...

PROCESOR PRZEGRAŁ Z LITERATURĄ

Mariusz Sieniewicz, pisarz, dyrektor MOK w Olsztynie

— Uczyłem się czasach, kiedy nauczyciele mogli oddychać pełną piersią, choć była głęboka komuna. Potrafili przemycać różne wolnościowe rzeczy, które pozwalały nam czuć się ludźmi. I zawsze przy tego typu wspominkach odwołuję się do olsztyńskiego technikum elektronicznego, którego jestem absolwentem. Takim moim guru, absolutnym autorytetem i osobą, która pchnęła mnie do literackiej studni patrząc, czy nie utonę, jest Alicja Bykowska-Salczyńska. Byłem jej uczniem. Aczkolwiek takich niebieskich ptaków było wówczas wiele w szkole. Jeśli chodzi o humanistyczne skrzydła, to był wówczas złoty okres elektronika. Tam o sobie dał znać Big Day, Docent z Vadera, rozkwitał teatr formy i było pismo „Teraz my". Paradoksalnie w tej bardzo technicznej szkole pojawiały się talenta humanistyczne. Ci ludzie na etapie drugiej czy trzeciej klasy stwierdzili, że wybór szkoły jest fatalną pomyłką — że mają siedzieć w procesorach, opornikach, rezystorach i tak dalej. Wtedy właśnie Alicja Bykowska-Salczyńska pokazała mi, że świat literatury jest o wiele ciekawszy niż świat elektroniki.

I co jeszcze ważne — to obserwacje tych ludzi, niezwiązane z meritum wykładu czy przedmiotu, były najbardziej inspirujące.

Na studiach, na polonistyce, też spotkałem niesamowitych wykładowców. Prof. Zdaniukiewicz czy prof. Saloni byli gigantami, do których szło się na lekko zgiętych nogach — szanując ich wiedzę, autorytet i klasę.

Dzisiaj edukacja jest zajęta czym innym. Musi walczyć o swoją podmiotowość i autonomię w kontekście różnych oszołomów. Ale kto wie, może dzięki temu wytworzy się drugi obieg, jak za komuny?

CZUŁAM PO PROSTU CHEMIĘ

Anna Barańska, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie

— Miałam kilku nauczycieli, których z sentymentem wspominam do dziś. Wśród nich są na przykład dwie chemiczki. W Szkole Podstawowej nr 9 w Olsztynie uczyła mnie pani Szkutnik, a później w liceum, w jedynce, trafiłam na panią profesor Gąsiejewską. Czułam po prostu chemię! To były jednak kobiety kosy! Kosiły jednak tylko wtedy, gdy ktoś naprawdę nie umiał. Z tym, że one potrafiły nauczyć. To nie było koszenie absolutnie złośliwe. Respekt pozostał mi do dziś. Gdy czasami spotykam profesor Gąsiewską na ulicy, od razu się prostuję. Ale ja lubię chemię i byłam z niej dobra. Ta nauka w podstawówce i liceum, gdzie chemia była na wysokim poziomie, pomogła mi bardzo na studiach. Z chemią i biochemią nie miałam żadnych kłopotów. Skończyłam weterynarię i miałam tylko trzy poprawki. Czyżbym była kujonem?

Na studiach z kolei pamiętam profesorów „starej daty", wśród nich był m.in. prof. Wyrzykowski. Ten człowiek miał ogromną wiedzę, kulturę i pełne szacunku podejście do studenta. My bardzo głupio się czuliśmy, gdy nie byliśmy przygotowani. Nie wypadało nam się nie nauczyć.

Pamiętam też panią profesor Kasznicką, która uczyła mnie gry na fortepianie. Miałam wtedy osiem lat. Niestety tylko przez dwa lata, bo później złamałam nogę i zaprzestałam gry. Przez dwa miesiące nie chodziłam na zajęcia i stwierdziłam, że nie będę tego ciągnąć dalej. Szkoda... Ale nauczycielkę tę pamiętam, bo lekcja gry na instrumencie jest indywidualna. Nauka nie odbywa się z klasą, ale „oko w oko". Dzięki temu poznaje się nauczyciela bliżej. Ja z kolei musiałabym jakimś dziwnym uczniem albo bardzo miłym, bo też zapadłam jej w pamięć. Pamięta mnie do dziś. Może przez uprzejmość tak mówi? Mimo wszystko to jest przyjemne.

ZDROWE PODEJŚCIE DO UCZNIA

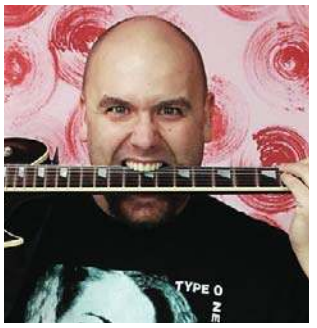

Bartosz „Hipis" Krusznicki, lider Łydki Grubasa

— W pamięć szczególnie zapadła mi nauczycielka języka polskiego z podstawówki, która była też moją wychowawczynią przez ostanie lata szkoły. To była pani Dorota Racis, pamiętam jak dziś. Ona jako pierwsza pokazała, że nauczyciel to też człowiek i może mieć zdrowe podejście do ucznia. Myślę, że cała klasa bardzo dobrze wspomina ten czas. Jednym słowem — kapitalny pedagog. Wiadomo po co spotykamy się w szkole — żeby się uczyć. Jednak u niej najważniejsze nie były rubryki w dzienniku, ale to, żebyśmy wynieśli z lekcji wiedzę. I umiała nas nią zaciekawić. Warci wyróżnienia są również moi wykładowcy ze studiów. Pokazali, że zdobywanie wiedzy nie musi być nudne, a wręcz przeciwnie — może być interesujące. Do tej pory rozwijam zainteresowania, które właśnie wtedy we mnie zaszczepiono. Chwała dla profesorów, którzy pokazywali tą „ciekawą" stronę obowiązku!

Z zawodem nauczyciela zetknąłem się też z drugiej strony. Przez rok byłem WOSistą w gimnazjum. Wtedy przekonałem się, stojąc po drugiej stronie biurka, że ten kawałek chleba jest piekielnie ciężki i wcale to wszystko nie jest takie łatwe, jak się uczniowi wydaje. Dlatego życzę nauczycielom, ale również ich podopiecznym, żeby relacja na linii belfer-uczeń z wrogiej zmieniła się we współpracę, bo tego chyba najbardziej brakuje w dzisiejszej szkole.

WYMAGAĆ I WSPIERAĆ

Joanna Jędrzejczyk, zawodniczka MMA, muay thai, kickboxingu i boksu

— Chyba pamiętam wszystkich swoich nauczycieli. W moim przypadku największy wpływ mieli nauczyciele wychowania fizycznego, bo jestem sportowcem. Chociaż wtedy, gdy chodziłam do szkoły, nawet jeszcze nie myślałam, że będę profesjonalnym sportowcem, a tak się właśnie stało. Pamiętam między innymi panią Ewę Walczak i panią Pawłowicz z olsztyńskich szkół, do których chodziłam.

Bardzo często wracam do czasów szkolnych. Ostatnio robiłam projekt w mojej byłej szkole, żeby pomóc choremu Pawełkowi. Zawsze, gdy spotkam swoich nauczycieli, bardzo miło nam się rozmawia. Nauczyciele zawsze mnie rozumieli i pomagali mi, gdy już bardziej zaczęłam rozwijać sportowo. I taki właśnie powinien być dobry pedagog... Powinien wymagać, ale przede wszystkim rozumieć i wspierać ucznia.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Sukcesów i cierpliwości wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty życzy redakcja „Gazety Olsztyńskiej"

eprasa.pl 164231226f

NIE BĘDZIE MIAŁ KTO NAS LECZYĆ?

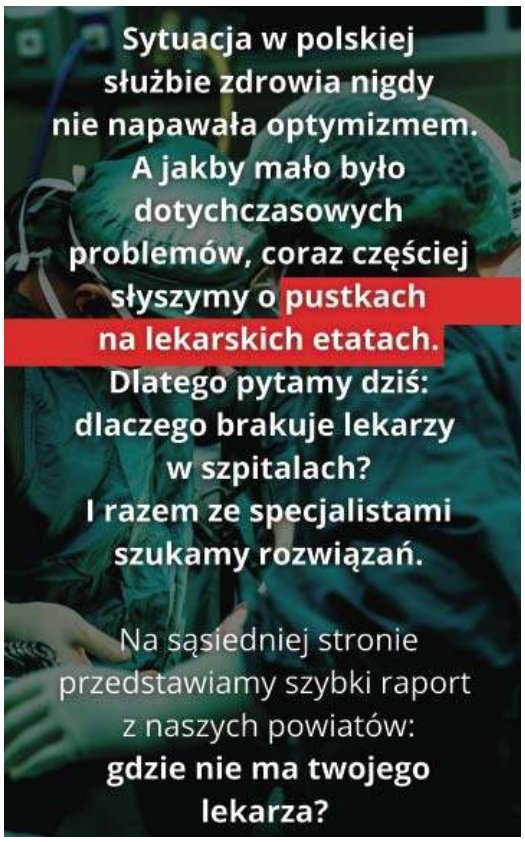

Pogłębia się kryzys w opiece zdrowotnej. Według raportu OECD „Health at a Glance 2020" na tysiąc mieszkańców mamy w Polsce zaledwie 2,4 lekarza, podczas gdy średnia UE to 3,4. Daje to nam niechlubne ostatnie miejsce względem dostępności lekarzy w całej Unii Europejskiej. Co jest powodem tak dramatycznych braków kadrowych? Po pierwsze, środowisko lekarskie się starzeje, a nowych kadr nie przybywa w szybkim tempie. Po drugie, nawet jeśli uczelnie wyszkolą odpowiednią ilość lekarzy, to cześć z nich i tak wybierze zatrudnienie poza granicami kraju. Według wyliczeń OECD, do połowy 2020 roku w Polsce wykształciło się 23 tys. medyków, którzy zdecydowali się na emigrację. W tym roku liczba miejsc dla studentów medycyny wzrosła. W porównaniu z ubiegłym rokiem ponad 660 osób więcej mogło rozpocząć studia na tym kierunku. Natomiast nie wszyscy ukończą te studia. Nie wszyscy także zdecydują się na specjalizacje, w których mamy największe braki kadrowe. Ministerstwo Zdrowia wpadło na pomysł, żeby przyszli lekarze uczyli się w szkołach zawodowych. Adam Niedzielski, minister zdrowia, przekonywał, że to pomoże uzdrowić sytuację. Pomysł spotkał się ze zdecydowaną, negatywną reakcją medyków. Ostrzegają, że tego typu kształcenie sprawi, że zamiast dobrze wykwalifikowanych lekarzy, będą nas leczyć felczerzy.

NA **1000** MIESZKAŃCÓW W POLSCE PRZYPADA ZALEDWIE **2,4** LEKARZA, PODCZAS GDY ŚREDNIA W UE TO **3,4**

Ratunkiem mieli być lekarze sprowadzani ze Wschodu: z Białorusi czy Ukrainy. Wydawało się, że czeka nas fala migracji zza wschodniej granicy. Rząd uprościł nawet tryb podjęcia pracy przez lekarzy spoza Unii Europejskiej. Nic takiego jednak się nie zadziało. Dopuszczeniem do zawodu lekarza spoza Polski zajmuje się Naczelna Izba Lekarska. A ta do uproszczonych procedur ma pewne wątpliwości. W rozmowie z nami wyjaśnia to dr Piotr Siwik, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej oraz przewodniczący komisji kształcenia WMiL.

— Rząd wprowadził zasady skracające możliwość akceptacji potwierdzenia zdobytych umiejętności czy zawodu lekarza w krajach spoza Unii Europejskiej. To krótsza ścieżka od normalnego trybu nostryfikacji (procedura uznawania ważności stopni naukowych, tytułów zawodowych oraz innych dyplomów i świadectw uzyskanych w innych krajach - red.). Samorząd lekarski realizuje zadania, które rząd narzuca, natomiast przekonuje rząd, żeby te zasady były takie same dla wszystkich, tak jak są w UE. Czyli dla lekarzy spoza UE powinna być to zasada nostryfikacyjna, którą każdy powinien przejść. W naszej ocenie zasady dla lekarzy ze wschodniej granicy powinny być podobne jak dla innych lekarzy spoza UE.

— Co można zrobić, żeby zmienić dramatyczną sytuację kadrową?

— Wydaje mi się, że najlepszym rozwiązaniem będzie ściślejsza współpraca i dialog z samorządem lekarskim. Mamy największą orientację odnośnie zdiagnozowania tego problemu. A nie jest nim tylko ilość lekarzy, ale także organizacja pracy, sposób zatrudniania, wymogi, które stawia Ministerstwo Zdrowia, czy NFZ, sposób cyfryzacji. Wydaje nam się, że jest wiele czynników, które można zmodyfikować, po to, żeby usprawnić ten proces. Zarówno propozycja szkolenia w szkołach zawodowych lekarzy, jak i tworzenie krótkich ścieżek do akceptacji dokumentów zawodu lekarskiego lekarzy ze wschodniej granicy, to nie są najlepsze metody rozwiązania problemu.

— Kto zatem poniesie odpowiedzialność, jeśli w pewnym momencie sytuacja wymknie się spod kontroli i nie będzie już w Polsce komu leczyć?

— Wydaje mi się, że nie ma takiego zagrożenia — uspokaja dr Piotr Siwik. — Natomiast zawsze odpowiedzialność za ochronę zdrowia ponosi rząd i wojewodowie w poszczególnych województwach. Naszym zdaniem współpraca dotycząca organizacji ochrony zdrowia spoczęła na Narodowym Funduszu Zdrowia, który w pewnym sensie zarządza kontraktami, jednostkami ochrony zdrowia i tworzy rynek lokalnie. Współpraca między tymi jednostkami tj. między NFZ, samorządem lekarskim, urzędem wojewódzkim i samorządami lokalnymi nie wyczerpały wszystkich możliwości tworzenia lepszej organizacji. Ważna jest komunikacja między nimi. Wydaje nam się, że w tej chwili nie grozi nam taki dramat, o jakim mowa, ale w przyszłości, jeśli nic nie zrobimy, to rzeczywiście trudno przewidzieć, co się wydarzy.

PYTAMY NFZ

Co zamierza więc zrobić Narodowy Fundusz Zdrowia, żeby uzdrowić tę sytuację? Na to pytanie odpowiedziała nam Aleksandra Kuczko, starszy specjalista z Zespołu Profilaktyki Zdrowotnej Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia: — Do zakresu działania Funduszu należy m.in. przeprowadzanie konkursów ofert, rokowań i zawieranie umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, finansowanie świadczeń opieki zdrowotnej, monitorowanie jakości i dostępności do świadczeń, a także monitorowanie ich realizacji zgodnie z warunkami określonymi rozporządzeniami Ministra Zdrowia.

Do tematu wrócimy.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

KOMENTUJE DLA NAS PROF. LESZEK GROMADZIŃSKI

— Czy wydziały lekarskie kształcą wystarczająco dużo lekarzy? Dlaczego są braki kadrowe?

— Ministerstwa zdrowia oraz edukacji i nauki zaczęły naprawianie systemu od namawiania uczelni do zwiększenia limitu przyjęć na studia. Ta liczba w ostatnich latach już zwiększyła się — teraz to ok. 12 tys., z czego studia kończy ok. 5-6 tys. studentów. Fajnie, tylko nikt nie pamięta, że wyniki decyzji ministerstwa zobaczymy dopiero za 13 lat: 6 lat studiów, rok stażu i 6 lat rezydentury. Do specjalisty, który w tym roku dostanie się na studia, pójdziemy dopiero za 13 lat! Ostatecznie postanowiliśmy, że na naszej uczelni w roku akademickim 2021/2022 zwiększymy limit studentów polskojęzycznych wydziału lekarskiego ze 120 do 150. To w jakimś stopniu poprawi braki kadrowe, ale poprawa, którą wszyscy byśmy zauważyli, łączy się z rozbudową uczelni medycznych, a ta z kolei wymaga już rzetelnego wsparcia na poziomie rządu.

— Bo średnia wieku polskiego lekarza idzie wciąż w górę.

— Zdecydowanie. Obecnie w Polsce pracuje około 20 proc. lekarzy w wieku emerytalnym. Zatem naprawdę jest trudno. Tym bardziej, że mamy porównanie z Europą zachodnią czy z USA. Stąd ten duży exodus, kiedy

FOT. arch. pryw.

prof. Leszek Gromadziński, kardiolog, internista, dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UWM i kierownik Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie

to kilka lat temu lekarze stażyści i rezydenci wyjeżdżali z Polski masowo. Teraz te liczby spadły, ale liczę się z faktem, że 10-15 proc. naszych studentów też zaraz po studiach wyjedzie z Polski. Mieszkaniec Poznania za 2 godziny jest w Berlinie, gdzie pracuje, robi specjalizację, kształci się na odpowiednim poziomie — ale to wszystko na zupełnie innych zasadach i w zupełnie innych warunkach. Na zachodzie jest też inny odbiór społeczny: skończyłeś bardzo trudne studia i zacząłeś wykonywać bardzo odpowiedzialny i prestiżowy zawód lekarza. Zatem trzeba ci zapewnić odpowiednie warunki: masz mieć możliwość stałego poszerzania wiedzy, ale i odpowiedni odpoczynek. To przecież leży w najlepiej pojętym interesie pacjentów! Lekarz musi mieć siłę i energię, by sprawnie myśleć i działać, bo jakże często decyduje o zdrowiu i życiu pacjentów! No, i zarabia godziwe pieniądze na jednym etacie, bez konieczności łapania kilku poradni, dyżurów i innych zajęć. Kształci się, stale rozwija, ale ma też czas na odpoczynek i łapanie oddechu. By być wydajnym dla swoich pacjentów, za których zdrowie i życie bierze odpowiedzialność. A u nas? Ciągle to samo...! Patrzę na młodych lekarzy uważnie i widzę, że jeśli w najbliższej przyszłości ktoś nie wprowadzi radykalnych zmian na lepsze, to wszystko tąpnie. Bo moje pokolenie wychowane było jeszcze tak, że coś trzeba zrobić. Że nie wolno nic nie zrobić, nie wolno odmówić — że tych dyżurów trzeba tyle brać, do poradni, do pogotowia trzeba pójść i trzeba się tak zaharowywać. Natomiast dziś młodzi lekarze wiedzą, że granice są otwarte i potrafią porównać europejskie warunki pracy lekarza z tymi polskimi. I doskonale wiedzą też, że nie chcą pracować tak, jak pokolenie ich rodziców. A ja nawet ich rozumiem i wspieram, bo sam chciałbym tak pracować. Bo uważam, że młody lekarz na takie warunki pracy po prostu zasługuje.

mmb

eprasa.pl 164231226f

GDZIE BRAKUJE LEKARZY W REGIONIE?

fot. Archiwum GO

BARTOSZYCE

Szpital Powiatowy im. Jana Pawła II w Bartoszycach ma 11 oddziałów. Obecnie żadnemu z oddziałów w Szpitalu Powiatowym im Jana Pawła II w Bartoszycach nie grozi zamknięcie. Żaden oddział nie jest zagrożony, natomiast lekarzy brakuje. Przede wszystkim chodzi o lekarzy ze specjalnością z anestezjologii, medycyny ratunkowej, pediatrii i ginekologii. Warto zwrócić uwagę na demografię czyli fakt, że brakuje młodych lekarzy. Szpital zatrudnia około 60 lekarzy, z czego 20 spoza Bartoszyc. Wśród nich trzech obcokrajowców i lekarze z pobliskich szpitali (Olsztyna, Kętrzyna Lidzbarka Warmińskiego). W grupie obcokrajowców jeden lekarz jest w trakcie specjalizacji z anestezjologii, drugi jest zatrudniony w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, a trzeci jest w trakcie stażu i nie wiadomo, jakie będzie miał dalsze plany.

Braki uzupełnia pięciu lekarzy rezydentów i jedna osoba, która planuje rozpocząć rezydenturę.

Dariusz Dopierała

DZIAŁDOWO

Z dniem 1 października 2021 r. do odwołania czasowo zawieszono działalność Poradni Okulistycznej w Szpitalu Powiatowym w Działdowie. Pozostałe poradnie i oddziały funkcjonują normalnie, ale szpital nieustannie boryka się z brakami kadrowymi.

Joanna Mossakowska, radca prawny i rzecznik prasowy szpitala w Działdowie

ELBLĄG - SZPITAL WOJEWÓDZKI

Jak informuje biuro prasowe szpitala wojewódzkiego w Elblągu, z największymi niedoborami personelu zmagają się oddziały interny, onkologii, kardiologii, neurologii i medycyny ratunkowej. Mimo to szpital nie przewiduje zamknięć żadnego z oddziałów, wszystkie pracują w normalnym trybie.

oprac. Karolina Król

ELBLĄG - SZPITAL MIEJSKI

— Póki co lekarzy nie brakuje, staramy się panować nad sytuacją. W najbliższym czasie nie planujemy zamykać żadnego oddziału z powodu braku personelu

— powiedziała nam Małgorzata Adamowicz, rzecznik szpitala.

EŁK

W tak zwanym szpitalu wojskowym funkcjonuje, a właściwie funkcjonował jedyny w mieście oddział neurologiczny. Dlaczego w praktyce go nie ma? W marcu został przekształcony w oddział covidowy? Lekarze i inni specjaliści rozeszli się do pracy w innych miejscach i teraz w mieście nie ma oddziału, w którym mogliby być leczeni nasi mieszkańcy z udarami. A leczonych tam było około 500 przypadków udarów rocznie. A w przypadku udaru czas ma decydujące znaczenie. Od tego zależy, czy uda się uratować życie. Niestety teraz pacjenci muszą być odsyłani do innych miast. Miejski samorząd informował Narodowy Fundusz Zdrowia o gotowości zorganizowania takiego oddziału w szpitalu Pro-Medica. Otrzymał informację, że odział jest czasowo zawieszony i będzie dalej funkcjonował. W takiej sytuacji drugi szpital nie ma szans na zrealizowanie kontraktu. — Działalność Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym 1WSzKzP SPZOZ Filia Ełk jest nadal zawieszona. Wznowienie prac oddziału jest planowane po skompletowaniu obsady lekarskiej. Trwają rozmowy kadrowe w celu jej uzupełnienia, co pozwoliłoby na wznowienie pracy oddziału

— wyjaśnia ppor. mgr Urszula Orłowska, Młodszy Oficer w 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Poliklinika SPZOZ w Lublinie Filia w Ełku.

GOŁDAP

Z problemami kadrowymi od dawna boryka się gołdapski szpital. Sytuacja jest na tyle poważna, że z powodu braków kadrowych w niektóre dni placówka nie jest w stanie zapewnić Nocnej i Świątecznej Opiece Zdrowotnej. W takiej sytuacji mieszkańcy powiatu gołdapskiego musza jeździć do Olecka. W ostatnim czasie gołdapski szpital poszukiwał m.in. lekarza do udzielania świadczeń w gabinecie Podstawowej Opieki Zdrowotnej, Poradni Chirurgii Ogólnej, lekarza do udzielania świadczeń zdrowotnych pacjentom w Nocnej i Świątecznej Opiece Zdrowotnej oraz w Zespole Ratownictwa Medycznego (także w trakcie specjalizacji). To nie jedyny problem gołdapskiej placówki. Szpital został wykreślony z sieci szpitali. Teraz czarne chmury zawisły nad oddziałem pediatrycznym, który miesięcznie generuje około 100 tys. zł strat.

oprac. Paweł Tomkiewicz

LIDZBARK WARMIŃSKI

W Szpitalu Powiatowym w Lidzbarku Warmińskim, tak jak w innych placówkach regionu, odczuwa się poważne braki personelu medycznego. Czasowo, z braku lekarzy, zamknięto oddział chorób wewnętrznych. Pozostałe oddziały — chirurgiczny, ginekologiczny, pediatryczny i urazowo-ortopedyczny funkcjonują normalnie, z tym, że braki w personelu są odczuwalne w zdecydowanej większości. Problemów z obsadą lekarską nie ma jedynie oddział urazowo-ortopedyczny.

oprac. Ewa Lubińska

NIDZICA

Nidzicki szpital jest szpitalem tymczasowym, przyjmującym przede wszystkim pacjentów covidowych. Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej Anna Osłowska wykorzystała czas, w którym zmniejszyła się znacznie liczba pacjentów covidowych w nidzickim szpitalu i przystąpiła do przystosowania pomieszczeń do działalności pocovidowej. Dzięki staraniom pani dyrektor i personelu w nidzickim szpitalu otwarty już został Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, który został powiększony o część dawnego oddziału wewnętrznego. Sale i korytarze są odmalowane. Są już pierwsi pacjenci, którzy w salach mają nowe łóżka, szafki, stoliki. Działa także gabinet zabiegowy, są zrobione śluzy. Oddział został zamknięty drzwiami na domofon, co zapewni bezpieczeństwo pacjentom. Następnie został uruchomiony blok operacyjny wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt medyczny. Chirurdzy już wykonali pierwsze operacje. Działa również oddział chirurgiczny. Częściowo uruchomiony został oddział wewnętrzny i leczeni są pierwsi pacjenci. Nadal te oddziały funkcjonują. Nie brakuje obsady lekarskiej i pielęgniarskiej. Nie są planowane zamknięcia oddziałów z powodu braku kadry medycznej. — Jeśli będą one zamykane, to ze względu na rozszerzenie części covidowej

— mówi dyrektor ZOZ Anna Osłowska.

NOWE MIASTO LUBAWSKIE

Funkcjonowanie oddziałów w Szpitalu Powiatowym w Nowym Mieście Lubawskim to tykająca bomba. Minimalne zabezpieczenie kadrowe może spowodować, że zawieszenia oddziałów czy funkcjonowania ambulatorium będą się zdarzały. Bogumił Kurowski, dyrektor szpitala walczył o zabezpieczenie obsady na oddziale chirurgicznym. Oddział miał być zawieszony od 1 września jednak sytuację udało się w ostatniej chwili opanować. Niestety jeden pożar udało się ugasić, a pojawił się kolejny — zawieszenie zintegrowanego oddziału położniczo — ginekologiczno — noworodkowego. Od 26 sierpnia do 30 sierpnia 2021 roku oddział był zawieszony z powodu braku kadry. W ciągu ostatnich tygodni, zdarzyło się, że nie funkcjonował punkt nocnej i świątecznej opieki tzw. ambulatorium. Tu także zabrakło personelu. Teraz widmo zawieszenia działalności pojawiło się nad oddziałem chorób wewnętrznych. Kolejny raz brakuje personelu, w związku z tym dyrektor Bogumił Kurowski zgłosił zawieszenie interny od 1 listopada. Procedury dopełnione, pozostaje nadzieja, że tak jak w przypadku chirurgii, uda się znaleźć personel do oddziału chorób wewnętrznych Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim.

oprac. Alina Laskowska

OLSZTYN

Obecnie Wojewódzki Szpital Specjalistyczny realizuje planowo umowę z NFZ w zakresie świadczeń opieki szpitalnej. Warunki konkursów na udzielanie usług przez lekarzy organizowane cyklicznie przez szpital w okresach rocznych są determinowane przez aktualną sytuację finansową i organizacyjną poszczególnych oddziałów. Możliwość zatrudnienia przez szpital lekarzy specjalistów jest zależna od sytuacji rynkowej (dostępności specjalistów z danej dziedziny) oraz finansów szpitala bezpośrednio związanych z wielkością umowy z NFZ w danym zakresie świadczeń. Nie można wykluczyć sytuacji, że szpital nie będzie w stanie sprostać finansowo oczekiwaniom lekarzy, wtedy ograniczy lub czasowo powstrzyma się od udzielania świadczeń w danym zakresie. W takim przypadku świadczenia, które nie będą realizowane w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie zostaną zrealizowane w innych placówkach medycznych naszego województwa

— przekazał nam dr n. med. Jerzy Górny, zastępca dyrektora do spraw lecznictwa w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie

OSTRÓDA

— W naszym szpitalu wszystkie oddziały pracują i nie grozi ich zamykanie. Mamy w szpitalu 95 pacjentów, w tym 19 covidowych na oddziale chorób zakaźnych. Sytuacja kadrowa jest stabilna. Obsadę mamy kompletną, większy problem jest z pielęgniarkami, bo przydałoby się ich więcej. Wciąż pojawiają się jednak nowe osoby, przychodzą do nas i podejmują zatrudnienie. Szpital funkcjonuje normalnie

— mówi Jacek Dudzin, prezes Szpitala w Ostródzie S.A.

eprasa.pl 164231226f

SZUKAJĄ ELBLĄSKIEGO ZAMKU

ARCHEOLOGIA Muzeum Archeologiczno-Historyczne kończy pierwszy etap rozpoznania terenu dawnego kompleksu zamku krzyżackiego. Dotychczas przebadano obszar wielkości około 14 000 metrów kwadratowych. Jaki będzie kolejny etap prac?

Jak tłumaczy Agnieszka Sławińska z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu wspomniany obszar przebadano przy zastosowaniu georadaru, fotogrametrii (dron z kamerą i aparatem 4K), skanowania multispektralnego oraz pomiarów geodezyjnych. Aktualnie trwają wiercenia i pobierane są próbki do dalszych analiz.

— Badania zostały poprzedzone przeprowadzeniem szczegółowych kwerend archiwalnych i kwerend literatury, których celem było zebranie wszystkich dostępnych informacji na temat dotychczasowych badań elbląskiego zamku oraz skompletowanie możliwie pełnej bazy ikonograficznej zabudowy terenów zamkowych przed 1945 rokiem. Informacje te posłużyły do rozplanowania badań, będą także pomocne przy interpretacji odczytów georadarowych — tłumaczy Agnieszka Sławińska. — Następnie przeskanowano okolice ul. Wapiennej oraz tereny w pobliżu Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych przy ul. Rycerskiej — łącznie obszar około 14 000 metrów kwadratowych.

fot. Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Metody badań dobrano tak, aby w jak najmniejszym stopniu wpłynąć na stan zachowania stanowiska. — Do jego nieznacznego naruszenia przyczynią się jedynie wykonywane właśnie odwierty — dodaje Sławińska. — Łączna liczba wierceń została ograniczona do niezbędnego minimum — w I etapie około 20 (wraz z pobraniem min. 70 próbek). Średnica wiertła geologicznego nie przekracza 10 cm. Celem wierceń jest uzyskanie materiału do próbek botanicznych oraz weryfikacja badań georadarowych w wybranych rejonach.

Prowadzenie badań jest możliwe dzięki dofinansowaniu Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Drugi i ostatni etap badań nieinwazyjnych zaplanowano na przyszły rok. Elbląscy muzealnicy liczą na to, że przedsięwzięcie przybliży nas do odkrycia rąbka tajemnicy elbląskiego zamku, który prawdopodobnie posłużył za wzór do budowy malborskiego zamku wysokiego.

Według dotychczasowych ustaleń i hipotez zamek elbląski (siedziba komtura elbląskiego i jednocześnie wielkiego szpitalnika) był prawdopodobnie swoistym wzorem do budowy kolejnych warowni ceglanych państwa zakonnego w Prusach.

W szczytowym okresie elbląski kompleks składał się z zamku konwentualnego, podzamcza północnego pełniącego również rolę reprezentacyjną (częściowo jest to obecnie teren Muzeum) oraz przypuszczalnych podzamczy: południowego z osadą rybacką Osiek, zachodniego położonego nad rzeką oraz być może również wschodniego — rozległego obszaru po wschodniej stronie zamku — i podzamcza północnego. W rejonie dzisiejszej ulicy Zamkowej znajdowała się prawdopodobnie tzw. Brama Zamkowa prowadząca od Starego Miasta na teren kompleksu zamkowego.

Obszar ten do dziś nie jest właściwie sprawdzony, co wiąże się przede wszystkim z prowadzoną od XV wieku rozbiórką zamku, bardzo słabo zachowanymi źródłami pisanymi oraz szczątkowym rozpoznaniem archeologicznym. Ponadto od końca XVII wieku był to teren przekształcany i przystosowywany do bieżących potrzeb miasta. W wyniku tychże przekształceń zamek konwentualny i pozostałe obszary zamkowe nie są czytelne w terenie.

oprac. K

PRZYSZLI ŻOŁNIERZE ROZPOCZĘLI SZKOLENIE W BRANIEWIE

8 października 2021 roku blisko 85 osób stawiło się pod bramą 43 batalionu lekkiej piechoty w Braniewie, by rozpocząć 16-dniowe szkolenie podstawowe.

Kandydaci pochodzą m.in. z powiatu elbląskiego, bartoszyckiego, ostródzkiego, kętrzyńskiego, braniewskiego, olsztyńskiego, lidzbarskiego i giżyckiego.

Nowo powołani żołnierze swój pierwszy dzień w służbie rozpoczęli od wypełnienia ankiety, czyli tzw. wywiadu na temat stanu ich zdrowia oraz dotychczasowej aktywności.

Po wydaniu umundurowania oraz wyposażenia, żołnierze zostali przeszkoleni z zakresu znajomości i budowy broni. Każdemu z ochotników został przydzielony karabinek MSBS Grot, który będzie im towarzyszył aż do momentu zakończenia szkolenia. W kolejnych dniach kandydaci będą nabywali praktyczne umiejętności posługiwania się bronią, poznają podstawowe zasady pola walki oraz topografii terenu.

fot. 43blp

Ochotnicy mają za sobą pierwsze szkolenia

18 października odbędzie się także prelekcja pana Michała Ostapiuka z Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie na temat działalności 3. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, której tradycję dziedziczy 4. Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej.

Wśród ochotników, którzy chcą wstąpić w szeregi 4W-MBOT znaleźli się m.in.: nauczyciele, dziennikarze, informatycy, stolarze, kucharze, angliści, leśnicy, pracownicy administracji, a także osoby, które hobbystycznie zajmują się kajakarstwem, piłką siatkową czy piłką nożną. Każdy „w cywilu" robi coś innego, ale wszystkich łączy jedno — chęć służby Ojczyźnie i lokalnej społeczności.

Całe szkolenie już 23 października zakończy się uroczystą przysięgą wojskową w Braniewie.

Ppor. Anna Szczepańska, ekspert ds. komunikacji 43 batalionu lekkiej piechoty w Braniewie 4. Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej

eprasa.pl 164231226f

KOLEJNY REKORD LICZBY ZAKAŻEŃ POBITY!

W środę odnotowano ponad 2,5 tys. nowych zakażeń koronawirusem. To najwięcej od maja, ale mniej niż rok temu o tej samej porze. Na Warmii i Mazurach jest 109 nowych przypadków.

Mamy 2640 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem z województw:

lubelskiego	620
mazowieckiego	457
podlaskiego	261
małopolskiego	142
zachodniopomorskiego	136
śląskiego	131
wielkopolskieg	131
łódzkiego	129
warmińsko-mazurskiego	**109**
dolnośląskiego	107
podkarpackiego	103
pomorskiego	97
kujawsko-pomorskiego	67
świętokrzyskiego	43
lubuskiego	41
opolskiego	36

Z powodu Covid-19 zmarło 6 osób, natomiast z powodu współistnienia Covid-19 z innymi chorobami 34 osoby.

W warmińsko-mazurskim zakażenia wykryto w następujących powiatach:

bartoszycki	- 1
działdowski	- 2
elbląski	- 16
ełcki	- 4
giżycki	- 5
iławski	- 1
kętrzyński	- 1
mrągowski	- 5
nidzicki	- 1
nowomiejski	- 1
olecki	- 8
olsztyński	- 7
ostródzki	- 14
piski	- 3
szczycieński	- 3
gołdapski	- 1
węgorzewski	- 4
Elbląg	- 20
Olsztyn	- 12

Dzisiejsza liczba zakażeń jest najwyższa od 15 maja, kiedy to było ich 2897. Najwięcej nowych przypadków wciąż odnotowuje się w województwach podlaskim i lubelskim, które mają najniższy odsetek zaszczepionych, a także stosunkowo wysoką średnią wieku mieszkańców.

— Cały czas mamy do czynienia z wysoką dynamiką. Ostatni tydzień to ponad 50 proc. wzrostu zakażeń w porównaniu do poprzedniego — mówił minister zdrowia Adam Niedzielski w wywiadzie dla TVN24, zastrzegając jednocześnie, że rok temu o tej porze odnotowywaliśmy ok. 5 tys. nowych zakażeń dziennie.

Fot. Pixabay

CZY BĘDĄ OBOSTRZENIA DLA NIEZASZCZEPIONYCH?

Rząd nie rozważa na razie lockdownu. Szef resortu zdrowia przypomniał, że w Polsce wciąż obowiązują limity dotyczące np. liczby osób, jaka może przebywać w restauracjach lub w innych miejscach publicznych. Warto również pamiętać o obowiązku zasłaniania ust i nosa w pomieszczeniach zamkniętych, w tym m.in. w komunikacji publicznej.

— Cały czas są limity, które mówią o tym, że 75 proc. jest zapełnione, a 25 proc. jest przeznaczone ewentualnie dla tych, którzy są zaszczepieni — przypomniał minister.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza, czy rząd rozważa wprowadzenie restrykcji dla osób niezaszczepionych, Adam Niedzielski był ostrożny, zdając sobie sprawę z tego, jakie nastroje społeczne panują w Polsce.

— Prowadzimy badania społeczne, które mówią o stosunku do szczepień i widzimy, że ten poziom skłonności do szczepień zatrzymał się na poziomie 70 proc. W tej chwili mamy wyszczepienie dorosłej populacji rzędu 60 proc., w związku z czym nie mamy już tak wiele przestrzeni. Można wprowadzać różne regulacje, ale te regulacje powinny trafiać na odpowiednio przeanalizowane preferencje społeczne. Jeżeli 30 proc. jest niechętnych, to nie chcemy stosować środków przymusu, bo szczepienia z założenia mają być dobrowolne.

TRZECIA DAWKA DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH?

Przypomnijmy, że w drugiej połowie września rząd zdecydował, że trzecią dawkę szczepionki przeciwko Covid-19 — oprócz osób z najsłabszą odpornością — mogą przyjmować także „ci, którzy pracują z pacjentami" oraz wszyscy, którzy ukończyli 50. rok życia. Tzw. „booster", czyli dawkę wzmacniającą, można przyjąć najwcześniej sześć miesięcy od zakończenia pełnego cyklu szczepień lub od zaszczepienia się jednodawkowym preparatem firmy Johnson&Johnson.

Teraz pojawia się pytanie, czy z trzeciej dawki będą mogły skorzystać także osoby młodsze. Minister Niedzielski powiedział, że trwają na ten temat rozmowy z ekspertami, w tym z prof. Krzysztofem Simonem, ekspertem Rady Medycznej.

— W tej chwili razem z ekspertami zastanawiamy się nad tym, kiedy uruchomić trzecią dawkę dla wszystkich. Jest to nie kwestia czy, ale kiedy zostanie wprowadzona.

NADSZEDŁ CZAS NA PANDEMICZNE ROZLICZENIA

We wtorek publicznie zaprezentowano polski raport zatytułowany „Jak przygotować polską ochronę zdrowia na kolejne epidemie?". Opracował go Instytut Jagielloński pod przewodnictwem gen. Grzegorza Gierelaka, dyrektora Wojskowego Instytutu Medycznego. Jego celem jest pokazanie luk, żeby można było wyciągnąć wnioski na przyszłość. Wcześniej przedstawiono go w Kancelarii Prezydenta. Raport wytyka m.in. brak dobrego zarządzania, odpowiedniej strategii na początku pandemii oraz słabość systemu testowania na obecność koronawirusa.

Pełna treść raportu znajduje się na stronie internetowej Instytutu Jagiellońskiego.

Swój raport przygotowali także Brytyjczycy, którzy zostali bardzo mocno dotknięci pandemią koronawirusa. Posłowie z komisji zdrowia i opieki społecznej Izby Gmin za największą porażkę systemu ochrony zdrowia uznali zbyt późno podjętą decyzję o wprowadzeniu lockdownu.

MARTA WIŚNIEWSKA
m.wisniewska@gazetaolsztynska.pl

LALKI ZNOWU WRÓCIŁY DO OLSZTYNA Z NAGRODAMI

Trwa dobra passa Olsztyńskiego Teatru Lalek. Po niedawnym sukcesie w Rzeszowie, teraz zespół teatru z Olsztyna przywiózł laury z Opola.

Dwie nagrody dla aktorów grających w spektaklu „Żółtoniebieski" oraz wyróżnienie dla kompozytorki muzyki to efektu udziału OTL w Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalek. To była już XXX edycja tego wydarzenia.

— W konkursie wzięło udział 11 spektakli — informuje Andrzej Bartnikowski, dyrektor Olsztyńskiego Teatru Lalek. — Ogromnie cieszę się, że jurorzy dostrzegli pracę naszego zespołu.

Honorata Mierzejewska-Mikosza oraz Piotr Michalczuk dostali nagrody aktorskie. Dodatkowo wyróżnienie trafiło do kompozytorki muzyki do spektaklu Igi Eckiert.

„Żółtoniebieski" to spektakl dla najmłodszych widzów, który powstał w Olsztyńskim Teatrze Lalek z inspiracji picturebookiem „Mały żółty i mały niebieski" Leo Lionniego. To książka, która cieszy się powodzeniem na świecie już od wielu lat. Otrzymała tytuł Najlepszej Ilustrowanej Książki Dla Dzieci roku 1959 według „New York Timesa" i doczekała się kilkunastu tłumaczeń, w tym na język polski. To pełna uśmiechu opowieść o relacjach, różnicach i przyjaźni mimo inności. Tekst i sztuka mówi o ciekawości świata.

Spektakl jest podróżą w krainę plastyki już dla 1,5-rocznych widzów. To prosta opowieść, w której kolory i barwy mieszają się, mają różne faktury i odcienie. Aktorzy, wykorzystując proste elementy, wyczarują Małym Widzom historię przyjaźni Żółtego i Niebieskiego.

Fot. archiwum UM Olsztyn

Nagrody i wyróżnienia zdobyte przez zespół OTL podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalek jest drugim sukcesem olsztyńskiej sceny w ciągu kilku miesięcy. „Mamu-Ty" w reżyserii Agi Błaszczak okrzyknięto najlepszym spektaklem 11. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy Maskarada 2021. Olsztyński teatr wygrał wówczas w kategorii głównego nurtu.

Sztukę „Żółtoniebieski" można obejrzeć w naszym teatrze już w ten weekend (16 i 17 października).

UM

eprasa.pl 164231226f

SOLIDARNOŚĆ OFLAGUJE SZKOŁY

Działacze z oświatowej sekcji Solidarności powiedzieli „dość” i zaczynają oflagowywać olsztyńskie szkoły. W około dwóch trzecich placówek oświatowych w mieście zawisną solidarnościowe flagi z czarnym napisem „Protest”.

Związkowcom z Solidarności chodzi o propozycje rządu dotyczące podwyżek plac, które ich zdaniem są nie do zaakceptowania.

Nauczyciele usiedli do rozmów z rządem 21 września. Przedstawione im propozycje są według nich nie do zaakceptowania, a jak mówią związkowcy „wręcz ich obrażają”. Kolejne rozmowy są planowane na koniec października, jednak nauczyciele nie zamierzają biernie czekać na decyzje i chcą zwrócić uwagę na ich trudną sytuację.

CAŁA PRAWDA O PODWYŻKACH DLA NAUCZYCIELI

	NAUCZYCIEL STAŻYSTA	NAUCZYCIEL KONTRAKTOWY	NAUCZYCIEL MIANOWANY	NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY
WYNAGRODZENIE DZISIAJ	2949 zł BRUTTO	3034 zł BRUTTO	3445 zł BRUTTO	4046 zł BRUTTO
WYNAGRODZENIE PO ZWIĘKSZENIU ILOŚCI GODZIN PRACY	4010 zł BRUTTO	4010 zł BRUTTO	4540 zł BRUTTO	5130 zł BRUTTO
GODZINY ZWIĘKSZONEGO PENSUM	- 654 zł BRUTTO	- 673 zł BRUTTO	- 764 zł BRUTTO	- 896 zł BRUTTO
ZABRANE ŚWIADCZENIE URLOPOWE	- 129 zł BRUTTO	- 129 zł BRUTTO	- 129 zł BRUTTO	- 129 zł BRUTTO
PRAWDZIWA KWOTA PODWYŻKI	278 zł BRUTTO	174 zł BRUTTO	202 zł BRUTTO	57 zł BRUTTO

Dane w/g NSZZ Solidarność

PONAD DWA LATA TEMU...

7 kwietnia 2019 roku działacze Solidarności podpisali z Ministerstwem Edukacji i Nauki porozumienie, na podstawie którego zarobki nauczycieli będą dostosowane do średniego wynagrodzenia krajowego.

— Odrzuciliśmy wszystkie propozycje ze strony rządu i zawiązaliśmy sztab protestacyjny. Po pierwsze, mamy akcję informacyjną, plakatujemy szkoły i mówimy wprost: ministerstwo okłamuje społeczeństwo, że nauczyciele dostaną wielkie podwyżki. Od czwartku (14 października w Dniu Nauczyciela — red.) zaczynamy oflagowywać szkoły i cały czas rozmawiamy z nauczycielami o obecnej sytuacji — mówi Bożena Kowalska, szefowa sekcji oświaty w olsztyńskiej Solidarności. — Naszym głównym postulatem jest powrót do porozumienia z 7 kwietnia 2019 roku. My nie chcemy być uzależnieni od rządu. I nieważne, jaka partia sprawuje władzę. Chcemy, żeby to był system, który sam się realizuje. Schemat jest prosty: jeśli mamy dobrą sytuację gospodarczą w kraju, to zarabiamy więcej, jeśli jest trochę gorzej, to zarabiamy trochę mniej. Wszystko powinno zależeć od sytuacji gospodarczej, a nie widzimisię polityka — podsumowuje.

CHCĄ UREALNIENIA PŁACY

Nauczyciele chcą urealnienia wynagrodzeń, czyli dostosowania stawek do stażu pracy, posiadanej wiedzy i wykształcenia. Rząd zaproponował zwiększenie pensum o 4 godziny i dostępność nauczyciela 8 godzin w ciągu dnia. Nauczyciele zwracają uwagę na fakt, że obecnie w szkołach nie ma warunków do takiego funkcjonowania.

— Szczególnie nas bulwersuje to, że my sami mamy sobie sfinansować podwyżkę. Jeśli nam się zwiększy pensum, to część nauczycieli trzeba będzie zwolnić, bo nie będzie tyle etatów, po drugie — cena pracy za godzinę spada. Odbiera nam się część świadczeń socjalnych i chce się je przeznaczyć na wynagrodzenia. To jakiś absurd! — podsumowuje Kowalska.

W olsztyńskich szkołach często brakuje nauczycieli. Dyrektorzy są zobowiązani wykonać podstawę programową z danego przedmiotu, jednak często brakuje kadry. Bożena Kowalska w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” podkreśla, że niektórzy nauczyciele pracują na emeryturach, żeby dyrektorzy mogli zrealizować założenia programowe. Według szefowej działu oświaty olsztyńskiej Solidarności, jeśli propozycje rządu weszłyby w życie, początkujący nauczyciele nie zarabialiby nawet najniższej krajowej, co pogłębiłoby problem.

Oflagowanie szkół Solidarność chce zwrócić uwagę na problem, żeby rządzący, przystępując do kolejnych rozmów, mieli świadomość odbioru społecznego problemu.

Do tematu wrócimy

KAROL GROSZ

TĘŻNIA JUŻ JEST, CZAS NA INWESTORÓW

Fot. Piotr Sotnik/UMiG Miłomłyn

Tężnia solankowa w Miłomłynie

Chcąc zaistnieć na mapie polskich uzdrowisk Miłomłyn przygotowuje odpowiednią infrastrukturę. Zakończyła się budowa tężni solankowej, trwają ostatnie prace związane z trasą leczenia spacerowego przy ulicy Zatokowej. Ich zakończenie ma nastąpić jeszcze w październiku .

Koszt przedsięwzięcia to ponad 4,3 mln złotych. Znaczna część środków pochodzi ze środków unijnych przeznaczonych na wsparcie projektów mających na celu m.in. rozbudowę infrastruktury uzdrowiskowej — prawie 3,6 mln zł.

Na Warmii i Mazurach na razie tylko Gołdap posiada status uzdrowiska, ale pretendentów do tego tytułu jest jeszcze kilku.

Przypomnijmy, że tereny w granicach administracyjnych Miłomłyna oraz sołectw Bagieńsko i Tarda zostały uznane za obszar ochrony uzdrowiskowej. Gmina będzie mogła ubiegać się o status uzdrowiska po wybudowaniu odpowiedniej infrastruktury, w tym zakładu leczniczego, ale do tego konieczne będzie znalezienie odpowiedniego inwestora.

Na Warmii i Mazurach, poza Miłomłynem, status obszarów ochrony uzdrowiskowej uzyskały też Lidzbark Warmiński, Frombork i Górowo Iławeckie. Na razie jedynym uzdrowiskiem w regionie jest Gołdap, gdzie kuracjusze mogą korzystać m.in. z tężni, pijalni wód czy grot solnych.

bcl

SKO ZBADA NIELEGALNĄ WYCINKĘ

Nie milkną echa bulwersującej sprawy nekropolii ewangelickiej w Nowej Wsi Ełckiej i podjętej tam nielegalnej wycinki drzew. Gmina ukarała tamtejszą parafię karą administracyjną w wysokości niemal 2 milionów złotych. Parafia rzymsko-katolicka p.w. św. Józefa Rzemieślnika odwołała się od tej decyzji w ostatnim możliwym terminie. Teraz jego rozpatrzeniem ma zająć się Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Olsztynie.

Dowiedzieliśmy się, że odpowiednie dokumenty dotarły do SKO w Olsztynie.

— Rzeczywiście, wpłynęła taka sprawa do kolegium olsztyńskiego w połowie ubiegłego tygodnia. Jeszcze nie została wyznaczona na posiedzenie, także na razie nie chcę się wypowiadać w żaden sposób, ponieważ nie było posiedzenia i rozstrzygnięcie nie zostało wydane — mówi wiceprezes SKO w Olsztynie, Maciej Stasiewicz.

Kiedy możemy spodziewać się decyzji SKO?

— Zgodnie z przepisami KPA (Kodeks Postępowania Administracyjnego – przyp. red.) to miesiąc czasu, w ciągu którego Kolegium jest zobowiązane, aby taką sprawę rozstrzygnąć. Aczkolwiek z uwagi na dużą ilość spraw, które spływają do Kolegium, to troszeczkę dłużej trwa, ale w takim przypadku zawsze strony są zawiadamiane o przedłużeniu terminu. Przy czym akurat w tej sprawie, może nawet i w tym terminie ustawowym powinniśmy się wyrobić — precyzuje wiceprezes Stasiewicz.

Fot. Łukasz Czeczot

Na początku września obok cmentarnego krzyża stanął głaz

Maciej Chrościelewski

eprasa.pl 164231226f

MIASTO CHCE PRZYGARNĄĆ GAJEWO

Nie wyrażamy zgody na połączenie gminy Giżycko z miastem oraz na zmianę granic gminy – taką wolę już w ubiegłym roku wyrażali radni giżyckiej gminy. Pomimo tego samorząd miejski przeprowadził analizę włączenia pobliskich wsi do Giżycka.

Plany rozszerzenie granic Giżycka od lat wzbudzają emocje zarówno wśród mieszkańców miasta jak i gminy. Rada miejska w ubiegłym roku zobowiązała burmistrza do przeprowadzenia analizy związanej z połączeniem części giżyckiej gminy z miastem. Analiza powstała i wywołała sporo emocji zarówno wśród mieszkańców Giżycka, jak i okolicznych wsi.

— Analizę otrzymaliśmy kilka dni temu i ciągle dostaję wiele pytań od mieszkańców gminy, czy na najbliższą sesję trafi uchwała w sprawie zmiany granic miasta poprzez wyrażenie woli przyłączenia Gajewa do Giżycka – mówi Małgorzata Czopińska, radna klubu OK. Giżycko. — Na stronie naszych kolegów radnych z klubu Aktywne Giżycko znalazł się wpis, że taki projekt uchwały wpłynął na skrzynki radnych. No i zaczął się szum informacyjny. Miasto chce przyłączyć gminę! Gajewo będzie należało do Giżycka! I tego typu podobne głosy oburzenia. Jestem zdziwiona tym niepotrzebnym zamieszaniem. Tego typu wpis powoduje niepotrzebne emocje. Jeżeli już ktoś ma taką wizję, to może warto było najpierw pokazać koncepcję i podyskutować o niej, bo informacja, że na skrzynki radnych wpłynęła taka uchwała jest dla wielu osób informacją, że radni na najbliższej sesji taką uchwałę będą procedować — podsumowuje radna.

Faktem jest, że miasto zabudowało się do granic możliwości i szuka terenów. Zdaniem burmistrza Giżycka Iwaszkiewicza, miasto chce odzyskać to, co kiedyś straciło.

— Kluczowe w tej sytuacji jest to, że Gajewo i Antonowo był to teren miejski – przypomina burmistrz Wojciech Iwaszkiewicz. — W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku nam ten teren zabrano. Po pierwsze, są to tereny historycznie należące do miasta, nawet las nazywa się miejski. Po drugie charakter miejscowości Gajewo dzisiaj jest typowo podmiejski. To jest dzielnica mieszkalna, utraciła swój charakter rolniczy. Gajewo wyssało mieszkańców z miasta poza jego granice, którzy płacą podatki w gminie, a korzystają z infrastruktury w mieście. Większość dzieci z Gajewa chodzi do naszych szkół, nie ma tam nawet kościoła. Nie ma struktury autonomicznej. Mieszkańcy ze swoimi sprawami przychodzą do mnie, bo związani są z Giżyckiem, nie widzą tej granicy, przeprowadzając się za obwodnicę. Odłączenie Gajewa nie stanowi żadnego zagrożenia dla samodzielności gminy. Nie chcemy likwidować gminy wiejskiej. Niech sąsiedzi się rozwijają, ale oddadzą nam, co nasze — mówi burmistrz.

Fot. Sławomir Kędzierski

Fot. Arch. prywatne

BURMISTRZ WOJCIECH KAROL IWASZKIEWICZ: KLUCZOWE W TEJ SYTUACJI JEST TO, ŻE GAJEWO I ANTONOWO BYŁ TO TEREN MIEJSKI. W LATACH 50. UBIEGŁEGO WIEKU NAM TEN TEREN ZABRANO.

RADNI GMINY NIE WYRAŻAJĄ ZGODY

Konsultacji społecznych też nie było. I chociaż nikt mieszkańców gminy o nic nie pytał, samorządowcy przedstawili swoją opinię władzom Giżycka. Swój sprzeciw dotyczący pokus związanych z przyłączeniem wsi do miasta wyrazili radni giżyckiej gminy w swoim stanowisku zaprezentowanym już w ubiegłym roku.

„Nie wyrażamy zgody na połączenie gminy Giżycko z miastem oraz na zmianę granic gminy (...) W dobie swobodnego przemieszczania się ludności, towarów i usług w ramach Unii Europejskiej, zaskakująca jest argumentacja dotycząca wypominania mieszkańcom gminy korzystania z infrastruktury miasta. Nadmieniamy, że mieszkańcy miasta oraz innych gmin również korzystają z infrastruktury gminy Giżycko, z jej walorów krajobrazowych, co jest w naszej ocenie korzyścią dla gminy, a nie problemem. Należy przy tym pamiętać, że mieszkańcy gminy zostawiają w mieście swoje pieniądze, wpływając tym samym na jego rozwój. Podnoszenie takiej argumentacji niepotrzebnie dzieli społeczeństwo i wprowadza konflikty."

Burmistrz chce przyłączyć Gajewo do miasta, ale to na razie pomysł, którego pokłosiem jest wykonana przez urzędników miejskich analiza. Mimo sprzeciwu opracowanie powstało. Wójt gminy dokument przeanalizował i nie ukrywa zaskoczenia.

— Z niedowierzaniem przyjąłem informację, że pan burmistrz przygotował tzw. analizę, na podstawie której zamierza rozpocząć procedurę włączenia Gajewa do miasta – mówi Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko. — Robi ona wrażenie nieobiektywnej. Nasuwa się pytanie, w jakim celu burmistrz wywołuje konflikt między samorządami oraz mieszkańcami, których członkowie rodzin mieszkają zarówno w mieście jak i w gminie? Mało jest jeszcze konfliktów i sporów w społeczeństwie?

WÓJT ZBIJA ARGUMENTY

Zdaniem wójta podczas konferencji prasowej burmistrz wymienił kilka argumentów, które jego zdaniem przemawiają za przejęciem Gajewa, a które nie mają pokrycia w rzeczywistości lub nie uzasadniają włączenia Gajewa do miasta oraz według wójta wymagają sprostowania. Odniósł się do kilku z nich.

„W latach 50. zabrano Antonowo i Gajewo, to był teren miejski."

– Lata 40. i 50. to trudny okres w powojennych realiach. W latach 50. dwa razy dokonywano w kraju reformy, ustalając tereny administracyjne miast i gromad. Nie można w obecnej sytuacji mieć pretensji o to, że wówczas zapadły takie, a nie inne decyzje związane z podziałem terytorialnym. Natomiast historia samorządności liczy sobie dopiero 31 lat i to jest czas rozwoju wolnej Polski. Nie można ingerować w granice dobrze rozwijającej się gminy.

Fot. Arch. prywatne

WÓJT MAREK JASUDOWICZ: WŁADZOM MIASTA ZALEŻY GŁÓWNIE NA WPŁYWIE Z PODATKÓW OD MIESZKAŃCÓW. NIE CHODZI O TERENY INWESTYCYJNE, ALE O PIENIĄDZE.

„To nasze tereny - nawet las nazywa się miejski"

— Las w przeszłości był w granicach administracyjnych miasta, ale władze miasta pozbyły się go, ponieważ wymagał znacznych nakładów finansowych. Pierwotnie nosił nazwę Las Dębowy, którą zmieniono na Las Miejski – miasto pozbyło się lasu, ale nazwa została. Może rzeczywiście trzeba pomyśleć o zmianie nazwy lasu, wprowadzającej w błąd i powrócić do pierwotnej?

„Charakter miejscowości Gajewo jest typowo podmiejski"

— Charakter i wygląd miejscowości w gminie bardzo szybko ulega zmianie. Powstaje nowoczesna infrastruktura i wiele nowych obiektów budowlanych. To jest normalny rozwój i przemiana, która następuje w bardzo wielu miejscowościach naszego kraju. Nawet w czasach PRL-u powstawała w naszej gminie zabudowa wielorodzinna, a obecnie dostosowujemy się do potrzeb mieszkańców.

„Gajewo utraciło swój charakter rolniczy"

— Nieprawda. W Gajewie mamy rolników, którzy całe życie w tej miejscowości uprawiają ziemię, hodują zwierzęta, zajmują się ogrodnictwem. W tej wsi mamy 49,17 % gruntów rolnych, a gruntów zabudowanych i zurbanizowanych 14,08 %. Należy podkreślić, że w całej Polce zmienia się obraz rolnictwa, a małych gospodarstw rolnych jest coraz mniej. Nie oznacza to jednak, że rolnictwa w Polsce nie ma.

„Gajewo wyssało mieszkańców miasta za jego granice"

— Gajewo nikogo nie wyssało. Następuje naturalna

więcej na str. 10 →

eprasa.pl 164231226f

W POLSCE NAJŁATWIEJ UMRZEĆ ZA KIEROWNICĄ

Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raporty policjantów, z których wynika, że na drogach rośnie liczba pijanych kierowców. Według raportu policja zatrzymuje każdego dnia średnio 270 pijanych kierowców, a w ciągu ostatnich 10 lat liczba kierowców pod wpływem innych środków odurzających wzrosła pięciokrotnie.

W Polsce na każde 100 wypadków na drogach ginie średnio 9,6 osoby. W tym zestawieniu jesteśmy na czele rankingu krajów Unii Europejskiej. Dane pochodzą z 2019 roku, w zestawieniu wyprzedzamy nieznacznie Bułgarię (9,3 osoby), a najniższa statystyka jest w Niemczech (1,0) i Austrii (1,2). Polska zajmuje czołowe miejsce pod względem ryzyka śmierci na drodze.

W 2020 roku statystyka jeszcze była gorsza niż w roku poprzednim, bo wynosiła już 10,6 zabitych na 100 wypadków.

Polska policja ujawnia co roku około 100 tys. osób, które kierują pojazdami pod wpływem alkoholu lub substancji psychoaktywnych. W latach 2017-2020 pijani kierowcy spowodowali 6528 wypadków drogowych, w których zginęło 809 osób, a 7763 zostało rannych.

Według raportu w latach 2017-2020 policjanci ujawnili 423.9 tys. pijanych kierowców, jednak w ocenie NIK funkcjonariusze nie byli dostatecznie przeszkoleni i wyposażeni do działań względem nietrzeźwych kierowców.

JAK TO WYGLĄDA W OLSZTYNIE?

Największe zagrożenie związane z nietrzeźwymi kierowcami występowało po południu i w nocy. Mieszkańcy Olsztyna najczęściej wsiadali za kierownice w czerwcu, lipcu i grudniu. Wypadki ze skutkiem śmiertelnym dużo częściej miały miejsce poza granicami miasta.

Olsztyn

W 2017 r. — 56 zdarzeń (8 wypadków oraz 48 kolizji), w wyniku których 8 osób odniosło obrażenia. Nie było ofiar śmiertelnych.

W 2018 r. — 71 zdarzeń (13 wypadków oraz 58 kolizji), w wyniku których 14 osób odniosło obrażenia. Nie było ofiar śmiertelnych.

W 2019 r. — 64 zdarzenia (13 wypadków oraz 51 kolizji), w wyniku których 15 osób odniosło obrażenia. Nie było ofiar śmiertelnych.

W 2020 r. (I połowa) — 16 zdarzeń (2 wypadki oraz 14 kolizji), w wyniku których 2 osoby odniosły obrażenia. Nie było ofiar śmiertelnych.

Powiat olsztyński

W 2017 r. — 59 zdarzeń, (20 wypadków oraz 39 kolizji), w wyniku których 25 osób odniosło obrażenia, w tym dwie ofiary śmiertelne.

W 2018 r. — 71 zdarzeń (13 wypadków oraz 58 kolizji), w wyniku których 37 osób odniosło obrażenia, w tym trzy ofiary śmiertelne.

W 2019 r. — 70 zdarzeń (28 wypadków oraz 42 kolizji), w wyniku których 24 osoby odniosły obrażenia, w tym jedna ofiara śmiertelna.

W 2020 r. (I połowa) — 33 zdarzenia (5 wypadków oraz 28 kolizji), w wyniku których 7 osób odniosło obrażenia, w tym jedna ofiara śmiertelna.

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie z roku na rok diagnozują coraz więcej przypadków kierowców, którzy wsiadali za kierownicę pod wpływem alkoholu lub środków psychoaktywnych. W 2017 roku policjanci z KMP w Olsztynie ujawnili 199 nietrzeźwych kierowców, w 2018 — 310 w 2019 — 440, a do 30 września 2020 — 263.

Statystyka dotycząca wykrycia jednego pijanego kierowcy z roku na rok maleje, co oznacza, że coraz częściej policjantom „trafia się" kierowca pod wpływem alkoholu.

W 2017 roku żeby wykryć jednego nietrzeźwego kierowcę, funkcjonariusze średnio musieli przebadać 220 kierowców.

W 2018 — 204.
W 2019 — 195.
W 2020 — 97.

Policjanci nie rozdzielali statystyk odnośnie kierowców pod wpływem alkoholu od tych, którzy wsiedli za kierownicę pod działaniem środków psychoaktywnych.

ZDANIEM EKSPERTA

Liczba zdarzeń drogowych, które mają bezpośredni związek z alkoholem, jest stała i niezmienna od lat i wynosi około 7 proc. wszystkich zdarzeń drogowych. Dokładniejsze i bardziej rzetelne kontrole policji mogą mieć wpływ na ujawnienie większej liczby nietrzeźwych kierowców. Ostatnie lata upłynęły pod znakiem walki z nadmierną prędkością i eliminowaniem z ruchu drogowego nietrzeźwych kierowców. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, który zdaje się być kompletnie pomijany, a mianowicie to, że około 1/3 wszystkich zdarzeń drogowych jest spowodowana rozproszeniem uwagi kierowcy, czyli na przykład rozmową przez telefon komórkowy, nieważne, czy trzymamy go w ręku, czy też rozmawiamy przez zestaw głośnomówiący. Zrobiono badania, że kierowca, który rozmawia przez telefon, ma percepcję podobną do osoby, która ma około 0,8 promila alkoholu w organizmie, szkoda że jest to traktowane pobieżnie — mówi Andrzej Markowski, psycholog transportu, w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską".

Karol Grosz
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

---

cd ze strony 9

migracja ludności. Bardzo wiele osób z naszych wiosek przeprowadziło się do bloków w mieście. Szczególnie nasilone zjawisko migracji obserwowaliśmy jeszcze kilka lat temu. Gmina Giżycko ze zrozumieniem akceptowała ówczesny trend, gdy wielu jej mieszkańców opuszczało tereny wiejskie na rzecz miasta. Obecnie część z nich po prostu wraca na wieś. Ruch jest dwustronny, część osób kupuje mieszkania w Giżycku, a inni budują lub kupują domy poza nim.

„To jest niesprawiedliwe, że mieszkają w Gajewie, korzystają z infrastruktury miejskiej, a podatki idą do gminy"

— To normalne i naturalne. Część mieszkańców gminy pracuje w mieście, a część mieszkańców miasta pracuje na obszarze gminy. Tak jest w całej Polsce. Mieszkańcy gminy korzystają z infrastruktury w mieście i zostawiają pieniądze w sklepach, dzięki temu miasto rozwija się i utrzymywane są miejsca pracy, a mieszkańcy miasta korzystają z infrastruktury w gminie: m.in. ze ścieżek pieszo-rowerowych, dróg oraz miejsc rekreacji i nic nie płacą.

„Nawet większość dzieci z Gajewa chodzi do naszych szkół"

— Poprzedni włodarze miasta i gminy ustalili, że dzieci z Gajewa zostaną przypisane do obwodu szkoły na Wilanowie. Za każdym dzieckiem idzie subwencja oświatowa. Widząc, że obecny burmistrz nie jest zadowolony z takiego porozumienia, podjąłem działanie w celu wyznaczenia miejsca na lokalizację szkoły w Gajewie.

„Nie ma nawet kościoła"

— Wiele miejscowości nie ma kościoła i jest to zupełnie normalna rzecz. O obszarze parafii decydują władze kościelne.

„Cmentarz komunalny jest w Gajewie".

— To była dobra wola gminy Giżycko, iż wyraziła zgodę na utworzenie na swoim obszarze cmentarza komunalnego miasta. Obecnie kolejny raz, wykazując wolę współpracy, tworzymy nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uwzględniający rozszerzony cmentarz, a pan burmistrz przedstawia to, jako argument do zagarnięcia Gajewa.

CHODZI O PIENIĄDZE

W opinii wójta burmistrz jasno określił powód dążenia do zmiany granic.

— Władzom miasta zależy głównie na wpływie z podatków od mieszkańców – dodaje wójt Marek Jasudowicz. - Czyli nie chodzi o tereny inwestycyjne, ale o pieniądze, a już na pewno nie chodzi o dobro mieszkańców Gajewa. Mieszkańcy miasta będą zaskoczeni, gdy zobaczą, ile zadań inwestycyjnych w Gajewie wykonała gmina oraz jak ogromne są potrzeby tej wsi. Władze miasta nie wzięły pod uwagę, iż dynamicznie rozwijający się obszar wymaga jeszcze wielu inwestycji, a co za tym idzie znacznych wydatków z budżetu. My znamy potrzeby, przygotowujemy projekty techniczne i sukcesywnie je realizujemy.

Inicjatywa zmiany granic miasta może wynikać wyłącznie z obopólnej zgody i porozumienia sąsiadujących samorządów. I to jest rozsądne podejście dobrego samorządowca.

Burmistrz chce odzyskać wieś, wójt nie chce jej oddać, zdania mieszkańców miasta i wsi są podzielone, a co o tym sądzą radni, czy i ewentualnie jakie zapadną decyzje, dowiemy się być może już na najbliższej sesji Rady Miejskiej.

Czekamy też na opinie naszych Czytelników: r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 164231226f

JEDNO KOŁO WARTE TYLE, CO CZTERY KÓŁKA

Do hulajnóg elektrycznych już przywykliśmy, ale monocykl elektryczny budzi jeszcze ogromne zainteresowanie. Nic dziwnego, że na widok jadącego na jednym kole przechodnie się zatrzymują, nie bardzo pojmując, jak na czymś takim w ogóle można jechać.

Są coraz popularniejsze, ale wciąż budzą sensację, bo kto widział, żeby jeździć po chodniku na jednym kole. Mają różne nazwy, bo żyrocykl, elektryczny jednokołowiec, elektryczne kółko, ale zawsze chodzi tu o monocykl elektryczny.

MIEŚCI SIĘ POD BIURKIEM

Kamil Pawłowski z Olsztyna jest inżynierem konstruktorem. Pracuje w Michelin. Od ponad dwóch lat jeździ na monocyklu. O ile pogoda pozwala, do pracy dojeżdża na monocyklu elektrycznym, czyli jednokołowym pojeździe elektrycznym. Zrobił na nim już 950 kilometrów i nie może nachwalić swojej maszyny, choć to nie auto i na głowę czasem pada.

— Raz, że szybko można się przemieścić, a dwa, że nie ma żadnych korków i kłopotów z parkowaniem, bo mój pojazd mieści się w plecaku, pod biurkiem — mówi Kamil, który poszedł w ślady brata, który pierwszy zaczął jeździć monocyklem.

Koledzy inżyniera żartują, że to UFO, podobnie reagują dzieciaki na ulicy na jego widok, ale monocykl to dzieło ludzi. Został wymyślony po to, żeby przemieszczać się po mieście na krótkich trasach. I to naprawdę szybko.

— Mój może jechać z prędkością maksymalnie 35 kilometrów na godzinę, szybciej nie da rady, bo ma zamontowane ograniczniki, tak jak niektóre auta — wyjaśnia Kamil. — Jednak nawet te 35 kilometrów to jest dużo, zważywszy, że jeżdżę po chodniku, po ścieżkach rowerowych. Są przechodnie, są rowerzyści i trzeba uważać, żeby nic złego się nie wydarzyło. Dlatego jeżdżę dużo wolniej niż pozwala na to monocykl.

Monocykl nie ma kierownicy, nie ma joysticka, który umożliwiałby kierowanie maszyną. Jak więc nim się steruje? Otóż poprzez balans ciała i odpowiednie przenoszenie nacisku stóp kierującego na podnóżki przy kole. Po bokach monocykla zainstalowane są składane pedały, na których stoi kierujący.

— Jeżeli chcę jechać do przodu pochylam się do przodu, a jak zatrzymać, to odchylam się do tyłu — tłumaczy Kamil Pawłowski.

W tym kierującemu, w utrzymaniu przez niego równowagi pomaga zamontowany w pojeździe żyroskop elektroniczny. Jednak nic już nie wspomaga kierowcy, gdy chodzi o utrzymanie równowagi na boki. Dlatego problem z monocyklem jest tylko jeden, że ma jedno kółko. Jazda na nim wymaga sporej sprawności fizycznej.

— Nie da się tak od razu wsiąść i już jeździć, trzeba trochę nauki, a praktyka czyni mistrza, choć czasem jest to dość bolesna nauka — przestrzega Kamil, który jeździ w kasku i ma ochraniacze na rękach i kolanach. Raz się przewrócił i tak dotkliwie się potłukł, że teraz woli dmuchać na zimne. — Bo jak się przewracasz, to lecisz jak długi, tu nie ma się czego chwycić. Jednak jak już człowiek opanuje technikę jazdy, to później naprawdę trzeba chcieć, żeby się przewrócić.

Fot. Andrzej Mielnicki

TANIEJ RACZEJ SIĘ NIE DA

Zasięg monocyklu Kamila to 70 kilometrów. Koszt naładowania akumulatora to — jak mówi — groszowa sprawa i taniej raczej nie da już poruszać, chyba że na piechotę.

Patrząc na rosnące ceny paliw, monocykl wydaje się idealnym rozwiązaniem. Ale nie jest to tania rzecz. Często monocykl kosztuje więcej niż przysłowiowe cztery kołka. Dziś średnia wartość rejestrowanych samochodów, np. w powiecie olsztyńskim, to 3-4 tys. zł. Maszyna Kamila kosztowała ponad 6 tys. zł , choć są tańsze, są też droższe. Ale też z mocniejszym silnikami, które pozwalają pokonać dłuższy dystans i są dużo szybsze, choć jakoś trudno uwierzyć w to, że znajdą się śmiałkowie, którzy odważą się jechać monocyklem nawet 70 kilometrów na godzinę. Tym bardziej że coraz więcej osób jeździ też nimi po lasach, polnych drogach, wykorzystując je w celach rekreacyjnych.

Dziś nad Wisłą monocykl to jeszcze bardziej gadżet niż środek osobistego transportu, choć stają się coraz bardziej popularne. Jednak to gadżet na pewno nie dla dzieci, bo — jak podkreśla Kamil — trzeba uważać, mieć te świadomość, że nagle ktoś może nam stanąć na drodze, że możemy komuś, ale też sobie zrobić krzywdę.

Dlatego też monocyklami nie wszędzie można jeździć. Kierujący monocyklem jest obowiązany poruszać się z prędkością nie większą niż 20 km/h i korzystać z drogi dla rowerów. Gdy nie ma drogi dla rowerów może korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych. Jednak jeżeli z nich korzysta musi jechać z prędkością zbliżoną do prędkości pieszego, zachować ostrożność, ustępować pierwszeństwa pieszemu oraz nie utrudniać jego ruchu. Kierowanie elektrycznym monocyklem przez osobę niepełnoletnią wymaga posiadania karty rowerowej, a dzieci w wieku do lat 10 mogą kierować elektrycznym monocyklem wyłącznie w strefie zamieszkania i pod opieką osoby dorosłej.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

37-LATEK Z OLSZTYNA ODPOWIE ZA KRADZIEŻ DWÓCH HULAJNÓG

Policjanci z Olsztyna zatrzymali sprawcę kradzieży dwóch hulajnóg elektrycznych. Wartość strat to ponad 5 tysięcy złotych. 37-latek usłyszał już zarzuty.

O hulajnogach w Olsztynie ostatnio dużo się mówi. I o tych miejskich, które stoją gdzie popadnie. Ale zainteresowanie wzbudzają również prywatne jednoślady. Łupem padły hulajnogi, które są własnością prywatnego przedsiębiorcy.

Funkcjonariusze z Wydziału dw. z Przestępczością Przeciwko Mieniu Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie wyjaśnili okoliczności kradzieży dwóch hulajnóg elektrycznych o wartości ponad 5 tys. zł. Do zdarzeń doszło w czerwcu 2021 roku. W trakcie czynności policjanci wpadli na trop 37-letniego mieszkańca Olsztyna podejrzewanego o popełnienie przestępstw. Z policyjnych ustaleń wynika, że sprawca dokonał kradzieży dwóch zaparkowanych hulajnóg. Mężczyzna ostatecznie zaniósł je do swojego domu po to, aby je zdemontować na części.

W trakcie przeszukania piwnicy należącej do 37-latka, funkcjonariusze znaleźli elementy skradzionych jednośladów. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Fot. pixabay.com

> MĘŻCZYZNA UKRADŁ W OLSZTYNIE DWIE HULAJNOGI O WARTOŚCI 5 TYS. ZŁ

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego usłyszał dwa zarzuty kradzieży, do których się przyznał. 37-latek będzie odpowiadał w warunkach tzw. recydywy, ponieważ w przeszłości był karany za podobne przestępstwa. Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara do 7,5 roku pozbawienia wolności.

ar

eprasa.pl 164231226f

PRZYSTANEK 16

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

ŚWIĄTKI

W opiece śś. braci Damiana i Kosmy

Wybór patrona parafii i nowo wybudowanego kościoła jest dla lokalnej wspólnoty sprawą bardzo ważną. Podczas konsekracji świątyni biskup, nadając jej wezwanie, oddaje w ten sposób ją pod jego szczególną opiekę. Patron staje się również niejako pośrednikiem pomiędzy tą społecznością a Bogiem. Z drugiej strony wyznacza dla tejże wspólnoty drogę duchową, którą winna kroczyć.
W Świątkach od wieku XIV za takich pośredników i duchowych przewodników mieszkańcy mają śś. Damiana i Kosmę, gdyż pod ich wezwaniem funkcjonuje tutejszy kościół i parafia, której istnienie wzmiankowane było już w 1347 roku. Pierwszą świątynię zbudowano w centralnej części wsi około roku 1374. Konsekrował ją pod koniec wieku XIV biskup warmiński Henryk Sorbom. Uległa ona zniszczeniu na przełomie wieków XVI i XVII, stąd wspólnota parafialna w 1606 roku wybudowała nowy kościół, który otrzymał wezwanie św. Mateusza. Ta budowla również nie dotrwała do naszych czasów – została rozebrana w połowie XIX wieku. Na jej miejscu w latach 1855-1856 postawiono nową, w stylu neogotyckim. Konsekrował ją 27 sierpnia 1871 roku biskup pomocniczy Antoni Frenzl pod dawnym wezwaniem świętych Damiana i Kosmy.

Kościół w Świątkach jest jednonawowy, orientowany, z wydzielonym wielobocznym prezbiterium, posadowiony na kamiennej podmurówce. Uwagę zwraca dwukondygnacyjna wieża postawiona od strony zachodniej, która w środkowej górnej części przechodzi w ośmioboczną i zakończona jest smukłą iglicą. Od strony północnej do korpusu świątyni dobudowana jest zakrystia, a od południowej, przy prezbiterialnej absydzie, boczna kruchta. Przy niej, na kamieniu, widnieje wyryty łaciński napis: *Ad M D glori / † Anno 1854 † – W roku 1854. Na większą chwałę Bożą*. Prawdopodobnie jest to data wmurowania kamienia węgielnego. Teren kościoła i dawnego cmentarza otacza stary, kamienny mur z ceglanymi bramkami datowanymi na rok 1864.
Wyposażenie świątyni jest neogotyckie. W ołtarzu głównym w górnej części malarskie przedstawienie patronów świątyni – śś. Damiana i Kosmy, pośrodku zaś obraz Matki

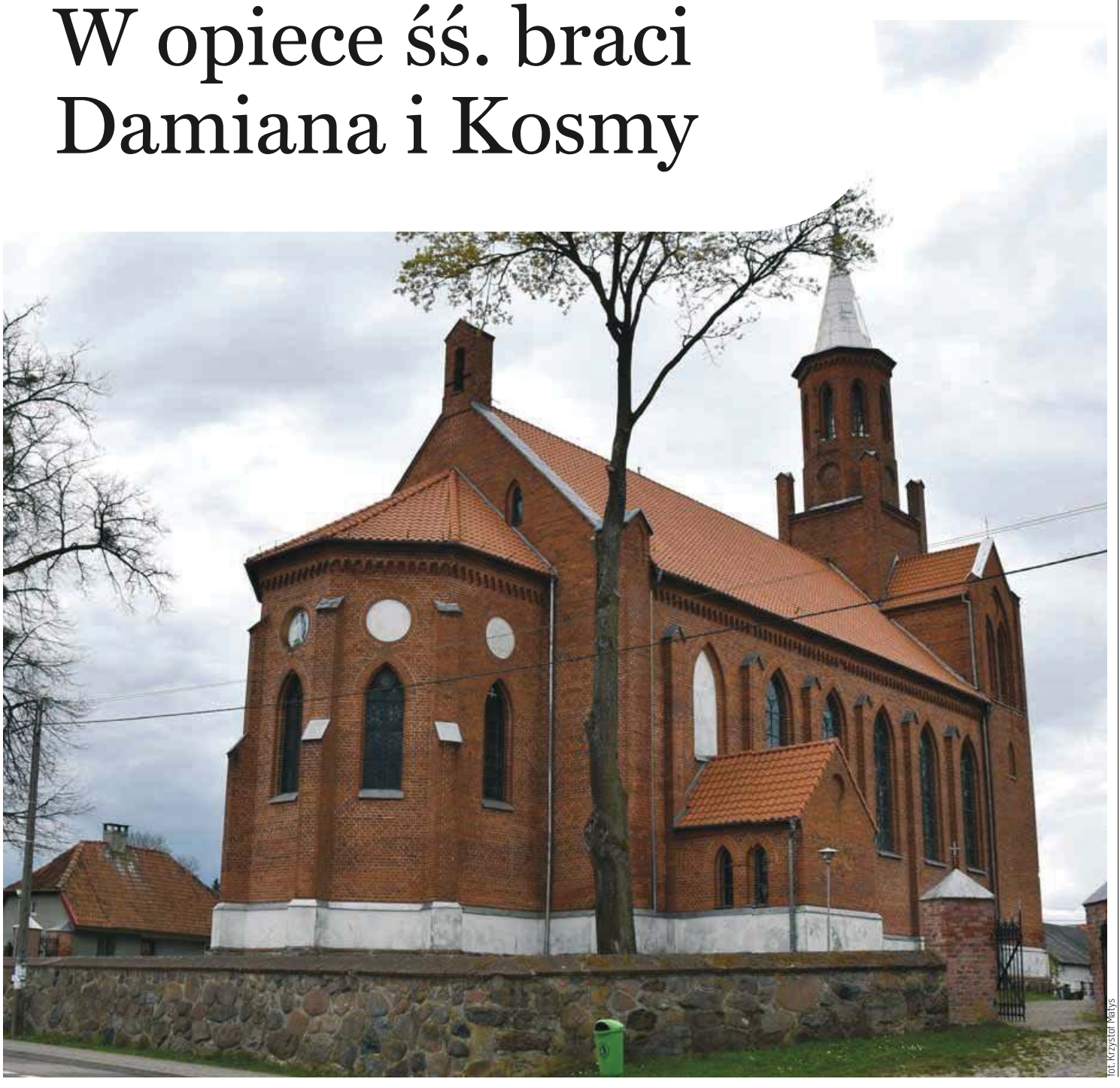

fot. Krzysztof Matys

eprasa.pl 164231226f

fot. Krzysztof Matys

Boskiej Niepokalanie Poczętej. W ołtarzu bocznym po stronie południowej obraz św. Józefa z Dzieciątkiem, w bocznym południowym – obraz Chrystusa Zmartwychwstałego. Nad łukiem tęczowym zawieszony jest barokowy krucyfiks, a w wieży dzwon pochodzący z 1498 roku.

Podczas spaceru po miejscowości uwagę z pewnością przykuje budynek starej plebanii z XVIII wieku. Okazały dom parafialny, postawiony z czerwonej cegły w tym samym czasie, co kościół, oraz dawny pałacyk myśliwski wzniesiony pod koniec XIX wieku, w którym obecnie mieści się ośrodek zdrowia.
We wsi znajdują się również cztery przydrożne kapliczki. Dwie najstarsze datowane są na 2. połowę XVIII wieku bądź początek XIX. Jedna stoi w pobliżu kościoła. Jest wymurowana z czerwonej cegły licowej i nakryta dwuspadowym dachem. W okazałej wnęce znajduje się barokowa grupa Ukrzyżowania – po bokach wiszącego na krzyżu Chrystusa są umieszczone figury Marii i Jana Ewangelisty. Druga z tych kapliczek jest niewielka, wykonana z cegły i otynkowana, zawiera umieszczony we wnęce krucyfiks. Znajduje się w centrum wsi przy skrzyżowaniu głównych ulic. Interesującą formę, zwracającą uwagę wysoką ostrołukową wnęką, ma XIX-wieczna kapliczka stojąca przy drodze prowadzącej do wsi Kalisty. Najmłodsza, znajdująca się przy drodze do kościoła i datowana na rok 1929, to budowla dwukondygnacyjna. Wymurowana jest z czerwonej cegły, z ostrołukowymi, tynkowanymi niszami. W górnej kondygnacji, w prześwicie, został zawieszony krucyfiks.

Na zakończenie warto zapoznać się z historią wsi. Ta zaś, jak i wiele miejscowości na północnej Warmii, została ulokowana w miejscu, w którym przed przybyciem Krzyżaków istniały pruskie osady. Świątki założył wójt krajowy Henryk Luter między rokiem 1333 a 1343, w miejscu zwanym *Świętą Doliną*, co po przetłumaczeniu na język niemiecki dało ówczesną nazwę wsi *Heiligenthal*. Oficjalny akt lokacyjny został wystawiony przez biskupa Jana Stryprocka w 1365 roku. Niestety, Świątki – podobnie jak liczne wsie na Warmii – zostały mocno zniszczone podczas kolejnych wojen przetaczających się przez tę krainę. Najpierw polsko-krzyżackich prowadzonych w XV i na początku XVI wieku, a potem przez wojska szwedzkie w kolejnych stuleciach. W 1807 roku przez wieś przemaszerowały wojska napoleońskie, które w okolicach Świątek 6 i 9 czerwca stoczyły liczne i krwawe potyczki z oddziałami rosyjsko-pruskimi. Według lokalnej legendy sam cesarz Napoleon miał tutaj odpoczywać i jeść posiłek w jednej z miejscowych chat. Trudno jednak dziś stwierdzić, czy tak naprawdę było.

Nie ulega jednak wątpliwości, że krajobraz okolic Świątek zachęca do odpoczynku i chwili refleksji. Przepływająca przez tę gminę rzeka Pasłęka, objęta ochroną rezerwatową ze względu na licznie żyjące w niej bobry, zachowała swój naturalny, dziki charakter. W rezerwacie faunistycznym w pobliskim Kwiecewie można obserwować liczne gatunki ptaków wodno-błotnych.
Lokalne zabytki architektury sakralnej skłaniają do zadumy. Również nad życiem dwóch braci, patronów pięknego, neogotyckiego kościoła w Świątkach, z zawodu lekarzy, którzy w IV wieku zginęli śmiercią męczeńską za wiarę. Przez wiernych zaś w kolejnych wiekach byli przyzywani do pomocy w różnych zdrowotnych dolegliwościach.

fot. Krzysztof Matys

fot. Krzysztof Matys

fot. Krzysztof Matys

szlakswietejwarmii.pl

Tekst pochodzi z książki „Okolice Szlaku Świętej Warmii — podpowiednik turystyczny"
tekst Kazimierz Kisielew, Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, wydawca: Powiat Olsztyński/BUTTERFLY EMI – PRO Sp. z o.o.

eprasa.pl 164231226f

CZY „ZDROWA ŻYWNOŚĆ" JEST ZDROWA?

16 października obchodzimy Światowy Dzień Żywności (ang. World Food Day). Obchodzimy go od 1979 roku — tego dnia 24 lata wcześniej powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa. Porozmawiajmy więc o zdrowej żywności.

Na półkach sklepowych, w reklamach i licznych poradnikach wszyscy namawiają mnie: odżywiaj się zdrowo! I kuszą. A to etykietką eko na pomidorach, a to wielkim napisem „bez GMO" na pieczywie. A potem słyszę, że to „eko" od zwykłego różni się wyłącznie... ceną!

To w końcu co jest zdrowe, a co w sklepie i na straganie omijać szerokim łukiem? Podobno jeśli w danym produkcie jest gdzieś tak do dziesięciu różnorakich „ulepszaczy", to można już mówić o żywności zdrowej. Zdrowej, czyli jakiej?

— Jeżeli możemy używać pewnych skrótów myślowych, żeby podjąć decyzję, to będziemy to robić. I tak się dzieje ze sloganem „zdrowa żywność" — mówi dr hab. Iwona Batyk, prof. UWM, z Katedry Rynku i Konsumpcji Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM w Olsztynie. — Pojęcie to jest błędne i w wielu przypadkach nadużywane. Nie możemy mówić o zdrowej żywności, ponieważ jaka będzie cała reszta produktów znajdujących się na rynku — chora? Hasło „zdrowa żywność" na etykiecie jest bardzo często nadużywane i jest nieprawdziwe. Należałoby używać sformułowań: „żywność wysokiej jakości" czy „żywność o wartości dodanej". Warunkiem dopuszczenia środka spożywczego do obrotu jest jego bezpieczeństwo, żywność powinna być przede wszystkim bezpieczna.

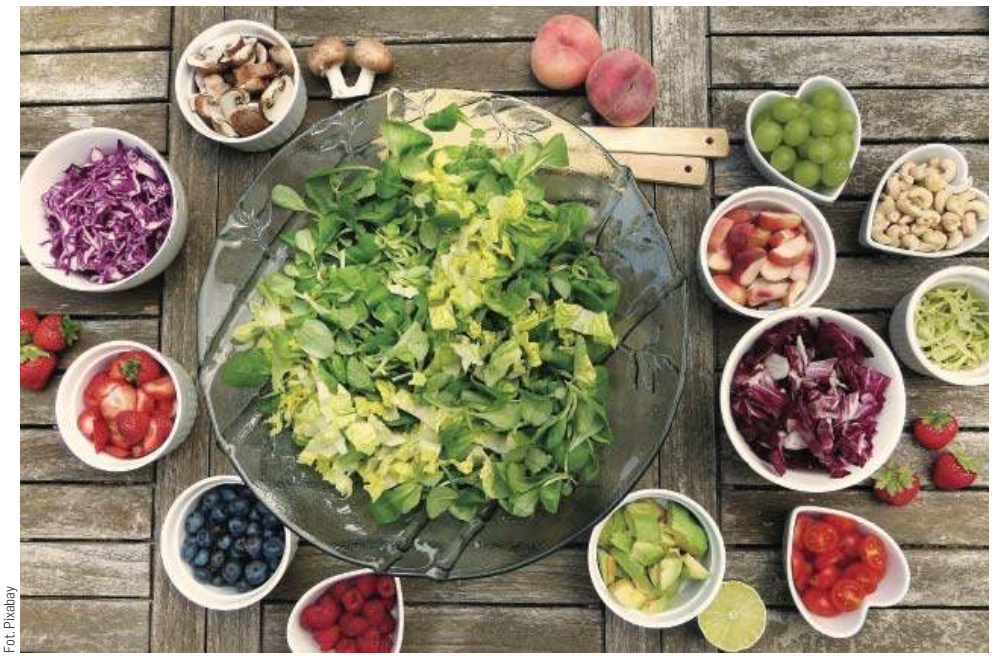
Fot. Pixabay

MODA

Jak o wielu dziedzinach naszego życia, tak nawet o naszych wyborach żywieniowych decyduje moda i trendy. A te bardzo często narzucają sami producenci, przekonując z wszelkich kanałów informacyjnych, że jak nie będziemy odżywiać się zdrowo, w szczególności produktami konkretnie ich firmy, to grożą nam wszystkie choroby świata. Efekt jest taki, że choć wielu z nas kompletnie nie wie, czym przy wyborze jedzenia się kierować — leci jak muchy na lep i ślepo sięga po wszystko, co w nazwie ma „zdrowe". No bo lepsze, może nie zawsze smaczniejsze, ale sama myśl, że zdrowo jemy i jesteśmy trendy — już poprawia nasze samopoczucie.

Dodatkowo w świadomości konsumenckiej zakorzenił się bardzo silny pogląd, że współczesna żywność nie jest zdrowa i zwyczajnie szkodzi — jasne więc, że popyt na produkty oznaczane jako ekologiczne wciąż rośnie. Szkopuł jednak w tym, że wielu producentów, doskonale obeznanych z oczekiwaniami i podświadomością klientów, ucieka się do oznaczania jako „eko" produktów, które wprawdzie sztucznych dodatków nie zawierają, ale i nie wyprodukowano ich zgodnie z normami dla ekologicznej żywności. Co tu daleko szukać — choćby tzw. ekologiczne ciastka i inne łakocie. Choć wytworzone rzeczywiście wyłącznie z naturalnych składników, do produktów polecanych jako zdrowe absolutnie zaliczać ich nie można. Dlaczego zatem widać je na półkach sklepów, które ekologiczną żywność mają na szyldzie?

Fot. Pixabay

Jakby tego było mało, konsumenci najwyraźniej żywią jakieś ciągoty w kierunku preparatów iście szamańskich, o niepotwierdzonym, a raczej domniemanym działaniu, a koniecznie o egzotycznie brzmiącej nazwie. Taki na przykład ginkgo biloba — nikt nie wie, co to jest i jak wygląda, po fachową literaturę nawet do sieci sięgać nie chce, ale z reklam wiadomo, że świetnie poprawia koncentrację i pamięć. A prawda jest taka, że żaden szanujący się naukowiec jak dotychczas nie potwierdził, że ów specyfik jakkolwiek pamięć poprawia — potwierdzono jedynie jego wpływ na poprawę krążenia...

ETYKIETY

Ogromna część polskiego społeczeństwa robi zakupy odruchowo, tymczasem dobre decyzje wymagają pochylenia się nad informacjami zawartymi na etykietach.

PROF. IWONA BATYK: BARDZO CZĘSTO MAMY DO CZYNIENIA ZE ZWYKŁYM OSZUSTWEM. CHOĆBY STOSOWANIE ZAREZERWOWANYCH WYŁĄCZNIE DLA PRZETWORÓW MLECZNYCH NAZW „SER" LUB „MASŁO" W STOSUNKU DO PRODUKTÓW ZAWIERAJĄCYCH TŁUSZCZE ROŚLINNE.

Ostatnio etykieta „ekologiczny" też już powoli odchodzi do lamusa. Wypiera ją wspomniane „bez GMO", ale tak naprawdę na półkach w spożywczakach furorę robi przymiotnik „organiczny". Do tego dochodzi jeszcze magiczny certyfikat. Tu już nie ma żartów, bo żeby otrzymać sto-

REKLAMA

Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olsztynie

ogłasza przetarg ofert na sprzedaż

2 suwnic pomostowych zlokalizowanych na działce 50/12, obręb 139, przy ul. Sokolej 6 w Olsztynie (Gutkowo). Orientacyjna waga suwnic i konstrukcji szkieletowej około 60 t.

Powierzchnia zabudowy konstrukcją szkieletową około 1000 m².

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu dostępne u sprzedającego. Ofertę z proponowaną ceną brutto kupna urządzeń (suwnice + torowisko zainstalowane na belkach podsuwnicowych oraz szkielet konstrukcji stalowej słupowo-dźwigarowej) łącznie z ich demontażem, załadunkiem na środki transportowe, oczyszczeniem miejsca po zdemontowanych urządzeń należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na zakup suwnic" do 2.11.2021 r. do godz. 15⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni p. 101 przy ul. Szarych Szeregów 5.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni 3.11.2021 r. godz. 10⁰⁰ w pok. 101.

Informacja telefoniczna w sprawie przetargu – Sławomir Milewski, inspektor nadzoru OSM, tel. (089 523-03-24; kom. 663-404-075.

105221otbr-a-M

BURMISTRZ MIŁAKOWA informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej **http://bip.milakowo.eu** został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 14.10.2021 r. do dnia 04.11.2021 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i sprzedaży.

368621opb1-a-M

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w solectwie Woryty w terminie od 15.10.2021 r. do 04.11.2021 r. umieszczone będą wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkowników wieczystych:
- działka zabudowana nr 229/12 o pow. 0,0460 ha, położona w obrębie Woryty,
- działka zabudowana nr 428 o pow. 0,0303 ha, położona w obrębie Woryty.

Wójt Gminy Gietrzwałd

105121otbr-a-M

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało umieszczone Zarządzenie nr 146/2021 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 11 października 2021 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

17121sezr-a-M

eprasa.pl 164231226f

Fot. Pixabay

sowny certyfikat, producent musi z jednej strony zadbać o taką formę uprawy, która nie wykorzystuje pestycydów i nawozów sztucznych. Z drugiej strony, musi sprostać dość wyśrubowanym normom także w procesie przetwórczym.

Każdy produkt musi spełniać wymagania prawa żywnościowego, być bezpieczny pod względem fizycznym, mikrobiologicznym czy chemicznym. Na pewno mamy wybór produktu, który został wyprodukowany z surowców specjalnie wyselekcjonowanych, co do których stosowano minimalne zabiegi (np. nawozy sztuczne) i różnego rodzaju dodatki. Takie produkty na pewno będą atrakcyjniejsze dla konsumenta i chętniej je wybierze. — Podejmując decyzję o zakupie, kieruję się zasadą: im mniej, tym lepiej, czyli wybieram produkt, w którym jest jak najmniej dodatków wymienionych na etykiecie — relacjonuje prof. Batyk. Chcemy mieć maksimum korzyści przy minimum wysiłku, bo przeczytanie składu produktu wymaga wysiłku.

— Bardzo istotne jest zaufanie konsumentów do producentów — zwraca uwagę prof. Batyk. Jeżeli producent zapewnia nas, że coś jest zdrowe i dobre, to jesteśmy mniej skłonni do dokładnego przeczytania etykiety. Jeżeli kierujemy się ceną, to jesteśmy w stanie zaakceptować, że jakość zdrowotna produktu nie jest najlepsza. Działa taki mechanizm: chcę zapłacić niską cenę, więc na wszelki wypadek nie będę zwracać uwagi, co jest napisane na etykiecie. Badania wskazują, że tylko 1 na 12 osób zakłada okulary, idąc do sklepu. A warto.

Pamiętajmy też, że papier przyjmie wszystko i seler czy rzodkiewka z napisem „ekologiczna" wcale nie daje gwarancji, że właśnie z takiej uprawy pochodzi. Poza tym takie informacje trudno zweryfikować, dlatego kupując eko-warzywa i owoce — szukajmy znaków konkretnych instytucji, które poświadczą ich pochodzenie. Musi tam widnieć choćby Ekogwarancja PTRE, PNG, Cobico, Bioekspert, BioCert Małopolska, Polskie Centrum Badań i Certyfikacji, Biuro ds. Badań i Certyfikacji Oddział w Pile, Agro Bio test — te zakupy naprawdę będą ekologiczne. Na mięsie z kolei powinien widnieć znak certyfikatu QAFP, PQS lub QMP — wtedy możemy być pewni, że jest zdrowe.

— Bardzo często mamy do czynienia ze zwykłym oszustwem — mówi prof. Batyk. — Choćby stosowanie zarezerwowanych wyłącznie dla przetworów mlecznych nazw „ser" lub „masło" w stosunku do produktów zawierających tłuszcze roślinne. A tłuszcz mleczny jest znacznie droższy niż tłuszcz roślinny. Albo zamieszczenie informacji typu: „w polewie czekoladowej" zamiast „w polewie o smaku czekoladowym", gdy polewa nie jest zrobiona z czekolady; „owocowy", podczas gdy do wytworzenia produktu nie użyto soków/owoców, a jedynie aromaty owocowe. Popularna informacja „o smaku" oznacza, że nasze kubki smakowe zarejestrują dany posmak, np. truskawek, ale faktycznie jest tam tylko aromat truskawkowy. Czy jogurt owocowy zawiera wsad owocowy, czy też smak uzyskano dzięki aromatom i barwnikom? Z kolei na niektórych etykietach informacje są prawdziwe, ale ich obecność może wprowadzać w błąd, np. sugerować niższą jakość innych produktów spożywczych lub dawać do zrozumienia, że produkt posiada szczególne właściwości. Bez dodatku cukru oznacza, że dany produkt nie jest dodatkowo dosładzany, np. słodzikami, a nie że nie zawiera cukru w ogóle. Co do przetworów mięsnych niektóre z nich wytwarza się z produktu określanego jako MOM (mięsa oddzielonego mechanicznie), a ten nie może być określany mianem mięsa. W przypadku wędlin sprzedawanych na wagę sprzedawca ma obowiązek podawania składu wędlin na wywieszkach.

Fot. Pixabay

NATURALNY KONTRA EKOLOGICZNY

Kolejne nadużycie stosowane przez producentów — to oznaczenie „naturalne" na opakowaniach. O ile jeszcze produkt „ekologiczny" to taki z odpowiednimi certyfikatami — żadna ustalona definicja produktu „naturalnego" po prostu nie istnieje. Ale znów wygrywa nasza podświadomość, która judzi, że jak naturalny — to znaczy zdrowy, z pewnością powstał z naturalnych składników — a zatem nie ma prawa być szkodliwy. Kto się dziwi, że jak widzę naturalne żelki na półce, to ubaw mam po pachy?

To samo dotyczy produktów „domowych", w których składzie bardzo często znajdziemy konserwanty, choćby propionian sodu czy benzoesan sodu. Owszem, te dodatki dopuszczalne są w przemyśle spożywczym, ale w produktach „naturalnych" występować im po prostu nie wolno. Pomijam już fakt, że czasem można znaleźć produkt barwiony naturalnie, oznakowany na opakowaniu symbolem E120 — co oznacza — ni mniej, ni więcej — tylko koszenilę: sproszkowane jaja czerwonej pluskwy!

— Nikt nam nie da gwarancji, że spożywając produkty „eko", „bio", „naturalne" będziemy zdrowi. Ważny jest umiar, rozsądek i korzystanie z tego, co daje nam matka natura w postaci jak najmniej przetworzonej oraz pozyskiwanej w kraju czy regionie. A dodatkowo, jeśli to możliwe korzystanie z rekomendacji producentów i budowanie zaufania do nich na podstawie wysokiej jakości nabywanej żywności — podsumowuje prof. Batyk.

Pamiętajmy też, że dziś, w dobie protestów coraz młodszych obywateli o ochronę tego, co jeszcze nam na tej Ziemi zostało, oraz zażartej walki z węglem o poprawę klimatu — żywność, którą uprawia się bez sztucznych środków ochrony roślin, to taka nasza mała cegiełka w tej walce. Nie dość bowiem, że jemy zdrowo, to jeszcze mamy świadomość, że kupując tzw. certyfikowane produkty ekologiczne, przyczyniamy się do ochrony środowiska.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Fot. Pixabay

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA W SPRAWIE WYDANIA DECYZJI **O ZMIANIE** ZEZWOLENIA NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ, **BUDOWY UL. PARTYZANTÓW OD 1 MAJA DO PL. BEMA W OLSZTYNIE**

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA OLSZTYNA

Zgodnie z art. 11d ust.5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz.U. z 2020, poz. 1363) oraz art.36a ustawy Prawo budowlane (Dz.U. z 2020, poz. 1333 t.j.) na wniosek Prezydenta Olsztyna z dnia 14 sierpnia 2020 r. (uzupełniony 7 października 2020 r.) po decyzji Wojewody o uchyleniu i powtórnym rozpatrzeniu decyzji w sprawie z 15 marca 2021 r. oraz podjęciu 11 października 2021 r. zawieszonego postępowania, zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego (uzupełnianego i skorygowanego wniosku) **w sprawie wydania decyzji o zmianie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej,** decyzji ZRID nr 5/2016 z 21.11.2016 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn. „Zadanie I – Budowa ul. Partyzantów na odcinku od 1 Maja do pl. Bema w Olsztynie" w ramach przedsięwzięcia „Rozwój transportu zbiorowego w Olsztynie – łańcuchy ekomobilności" – zmiana obejmuje **budowę węzła przesiadkowego Olsztyn – Śródmieście wraz z połączeniami do ulicy Partyzantów.**

Inwestycja obejmie działki geodezyjne o następujących numerach
Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg gminnych:
obręb Olsztyn 63 [0063], dz. nr: 122/12 (122/3), 122/13 (122/3),
obręb Olsztyn 72 [0072], dz. nr: 1/1, 1/2, 1/3, 1/4, 1/5, 1/6, 1/7, 1/8, 1/9, 1/10, 1/11, 1/12, 1/13, 1/14, 1/15, 1/16, 1/17, 1/18, 1/19, 1/20, 1/21, 1/22, 1/23, 1/24, 1/25, 1/26, 1/27, 1/28, 1/29, 1/30, 1/31, 1/32, 1/33, 1/34, 1/35, 1/36, 1/37, 1/38, 1/39, 1/40, 1/41, 1/42, 1/43, 1/44, 1/47, 1/49, 1/50, 2, 3, 4, 5, 6/12, 7/2 (7), 13/4, 13/5, 13/11 (13/1), 13/14 (13/8), 13/17 (13/10), 46/5 (46/3).

Wykaz działek przeznaczonych do ograniczonego korzystania w związku z budową lub przebudową infrastruktury technicznej:
obręb Olsztyn 72 [0072], dz. nr: 1/46, 7/3 (7), 13/13 (13/8), 13/9, 13/18 (13/10).

– działki z oświadczeniem Inwestora o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:
obręb Olsztyn 72 [0072] dz. nr:13/12(13/1), 13/6, 13/13(13/8), 13/9, 13/15 (13/10), 13/16 (13/10), 13/18 (13/10).

Uwaga: (…) w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia, zapoznać się z materiałami do decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, w godzinach pracy Urzędu po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (tel. 89 5273111 wew. 344). Dodatkowo niniejsze obwieszczenie wraz z załącznikiem graficznym podano do publicznej wiadomości na tablicy w Urzędzie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Olsztyna w Biuletynie Informacji Publicznej **https://umolsztyn.bip.gov.pl/wydzial-urbanistyki-architektury/.**

Z up. **Prezydenta Olsztyna**
Ewa Bachry
Z-ca Dyrektora Wydziału Urbanistyki i Architektury

104921otbr-A-P

eprasa.pl 164231226f

BYŁ REDAKTOREM I PRACOWNIKIEM KONSULATU

WŁADYSŁAW PIENIĘŻNY
1880-1940

Rozpoczął pracę redaktora „Gazety Olsztyńskiej", gdy zachorował jego brat Seweryn senior. Jednak nigdy nie był nim w pełni, ster firmy cały czas starała się trzymać w ręku bratowa Joanna z Liszewskich.

Był redaktorem Gazety od 2 listopada 1905 do 1 sierpnia 1914 roku. Władysław Pieniężny czynnie angażował się w większość polskich działań kulturalnych i politycznych na Warmii. Był np. przewodniczącym Towarzystwa Wyborczego na Warmię, prowadził wiece. Był też pierwszym kierownikiem powołanego w 1910 r. w Olsztynie Banku Ludowego. Jako kierownik redakcji miał kilka procesów, m.in. za publikację artykułu „Czyliż i Warmia się nie ruszy", wzywającego do akcji na rzecz nauczania po polsku religii. Tekst powstał pod wpływem wydarzeń we Wrześni, gdzie dzieci nie chciały mówić pacierza po niemiecku. Za swój tekst redaktor został skazany na trzy miesiące więzienia.

Fot. archiwum prywatne Radosławy Pieniężnej-Grabowskiej

Władysław Pieniężny (z prawej) z bratankiem Sewerynem Pieniężnym podczas pobytu w Zakopanem 1931 r.

W czasie I wojny, wcielony do wojska, przysyłał do Gazety korespondencje. Po decyzji konferencji pokojowej o przeprowadzeniu plebiscytu na Warmii, Powiślu i Mazurach został w 1919 r. polskim komisarzem plebiscytowym, ostatecznie wychodząc z rodzinnej firmy, którą po powrocie z wojny objął Seweryn Pieniężny junior. Czasami jednak pisał do Gazety i służył dobrą radą.

Spod jego pióra wyszły m.in. pośmiertne wspomnienia o Andrzeju Samulowskim i ks. Walentym Barczewskim. Poprosił go o to bratanek, Seweryn, bo wiedział, że znając ich obu, odda w tekstach związki Warmiaków z Gazetą i ich zasługi dla polskości. Gdy w Olsztynie powstał konsulat RP, Władysław Pieniężny został sekretarzem. Pracownikiem konsulatu (z przerwami) był do 1939 r.

Żona Władysława, Pelagia, prowadziła w Olsztynie Bank Ludowy, który do 1921 r. znajdował się w ich mieszkaniu, była zaangażowana w tworzenie Towarzystwa Kobiet Polskich, potem została jego prezeską. Zmarła w 1936 r. w Olsztynie.

W pierwszych miesiącach wojny, wobec nasilających się antypolskich działań władz hitlerowskich, Władysław wyjechał z Olsztyna i w ogóle z Prus Wschodnich. Ukrywał się w Warszawie. Zmarł na Ukrainie w 1940 r., gdzie ukrywał się przed Niemcami. Był chory na cukrzycę, nie dostał na czas insuliny.

Wojnę przeżyli jego dwaj synowie: Jarosław (przed wojną pracował w konsulacie polskim w Szczecinie, po wojnie mieszkał w Szwecji) i Zbigniew (w 1933 r. skończył medycynę w Monachium, zrobił specjalizację z chirurgii, po wojnie mieszkał z rodziną w Zielonej Górze). Dzieci Zbigniewa — córka Radosława i syn Ziemowit — utrzymują kontakty z Olsztynem. **bb**

POMAGAŁA W WYDAWANIU GAZETY

WANDA PIENIĘŻNA
1897-1967

Ukończyła niemiecką szkołę średnią, pracowała w Poznaniu. W 1920 r. została oddelegowana na Warmię i Mazury, gdzie brała udział w pracy polskiego biura plebiscytowego, pracowała w Konsulacie Polskim w Olsztynie. Tu poznała Seweryna Pieniężnego, redaktora i wydawcę „Gazety Olsztyńskiej". Pobrali się. Mieli czworo dzieci: syna Konstantego i trzy córki: Halinę, Ewę i Marię.

Pomagała w wydawaniu Gazety, angażowała się w działalność polską na Warmii. Zakładała Towarzystwa Kobiece, była sekretarzem Towarzystwa Szkolnego.

Jedna z córek Pieniężnych, Ewa Bojarska, opowiadała dziennikarzowi Gazety Romanowi Wachowcowi o wrześniu 1939 r. „Od mamy dowiedziałyśmy się, co się wydarzyło podczas naszej nieobecności. Pierwszego września ojciec, jak zwykle zszedł do drukarni, pozbawionej połowy personelu. Kiedy weszło gestapo, mama również siedziała przy swoim biurku. Najpierw zapytali o stan konta firmy. Gdy stwierdzili, że nie ciążą na niej żadne wierzytelności, zaczął się rabunek. Złote wieczne pióra, luksusowa papeteria, srebrna biżuteria, i inne, co cenniejsze towary, zniknęły ze sklepu łącznie z zawartością kasy. Potem zabrali się do rewizji."

Fot. IP

Wanda Pieniężna, zdjęcie powojenne

W grudniu 1939 r. hitlerowcy wywieźli ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, a dom i drukarnię zniszczyli. Po dziewięciomiesięcznym uwięzieniu w obozie koncentracyjnym — dostała wyrok za pomoc polskim jeńcom — wróciła do Olsztyna. W obozie schudła ponad 30 kilogramów. Zamieszkała z córkami w baraku po rodzinie żydowskiej przy ulicy Lubelskiej. Jak opisywała, warunki były straszne. Brakowało wszystkiego. Żeby zarobić na życie, pracowała w firmie wytwarzającej betonowe rury.

Fot. DGO w Olsztynie

Wanda z mężem Sewerynem Pieniężnym (pierwszy z lewej) z córkami, z nauczycielem Wojciechem Gromadeckim, lata 30.

Napływały tragiczne wiadomości: o śmierci męża w obozie Hochenbruch, o śmierci syna; na tyfus zmarła córka Halina.

Po wojnie próbowała powrócić do wydawania „Gazety Olsztyńskiej", jednak władze PRL nie wydały na to zgody. W latach 1957-1961 była posłem, należała do Klubu Poselskiego"Znak", działała w Towarzystwie Łączności Polonii z Zagranicą.

Zmarła w 1967 roku.

opr. bb

Na podstawie: R. Wachowiec, „Placówka Pieniężnych", J.Chłosta, „Pieniężni na Warmii"

eprasa.pl 164231226f

Spotkanie z Pawłem Jaszczukiem

WBP, Olsztyn, ul. 1 Maja 5, 14 października, godz. 17

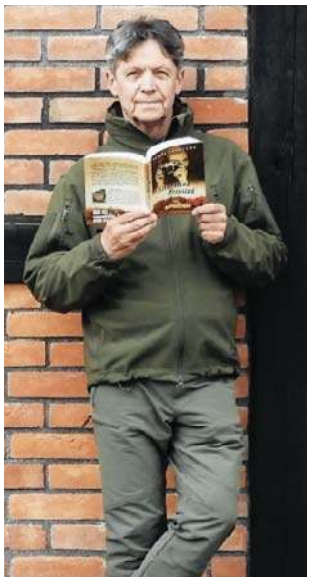

Fot. Emilia Jaszczuk

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie z Pawłem Jaszczukiem. Będzie to promocja jego najnowszej książki „Szczęśliwa przystań".

Paweł Jaszczuk (ur. 1954) to dramaturg i prozaik, twórca kryminałów o lwowskim dziennikarzu Jakubie Sternie. Opublikował powieści: „Sponsor", „Honolulu" i „Testament", a także zbiór opowiadań „Ararat". Jest również autorem sztuk scenicznych („Aktorski pasjans", „Moja siostra Stella") oraz słuchowiska „Prywatka". W 2005 roku za kryminał „Foresta Umbra" otrzymał prestiżową Nagrodę Wielkiego Kalibru.

Prowadzenie: Katarzyna Janków.

Wernisaż wystawy „Kamuflaż wewnętrzny"

Olsztyn, Centrum Polsko-Francuskie, ul. Dąbrowszczaków 39, I p., 14 października, godz. 17.30

Fot. Kompania Teatralna z Warszawy

Na wystawę fotografii Stéphanie Pommeret składają się poetyckie obrazy stworzone podczas przymusowego odosobnienia z powodu pandemii. Bohaterami zdjęć są osoby w różnym wieku, sąsiedzi artystki, kamuflujące się za obiektami życia codziennego. Wybrane motywy roślinne, elementy architektoniczne, różne obiekty i faktury nawiązują do ich życia w zamknięciu. Zacierające się pomiędzy portretem a krajobrazem granice ukazują nam nowy stosunek do czasu i przestrzeni.

Stéphanie Pommeret, francuska artystka plastyczka, urodziła się w 1976 r. w Rennes. Na co dzień mieszka i tworzy w Saint-Brieuc. Absolwentka École européenne supérieure d'art de Bretagne (EESAB) w Lorient. Autorka licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych. Swoje prace prezentowała m.in. w Maroku, Indiach, Wielkiej Brytanii. W swojej twórczości artystka odwołuje się do ważnych kwestii społecznych.

Na wernisażu wystawy artystka będzie obecna online.

Wyjątkowa uczta teatralna

Olecko, 14-17 października

Spotkania ze Sztuką „Sztama" to olecka legenda, tradycja i wielkie święto. Cztery generacje publiczności oglądały na tym festiwalu najlepsze przedstawienia z różnych teatralnych nurtów: amatorskiego, alternatywnego, impresaryjnego i dramatycznego. W tym roku podczas 42. Spotkań ze Sztuką (zobaczymy przedstawienia Teatru Delikates (dla dzieci), Fundacji Nowe Formy, olsztyńskiego Teatru im. Stefana Jaracza, oraz warszawskiej Kompanii Teatralnej. Tradycyjnie imprezę rozpocznie „Sztama dzieciom".

W czwartek 14 października (godz. 9 i 11) Teatr Delikates zaprezentuje spektakl „Jak Wiesiek i Czesiek znaleźli apetyt". Teatr Delikates zawsze traktuje młodych widzów z należytym szacunkiem, więc będzie za jednych zamachem i mądrze, i śmiesznie.

W piątek 15 października o godz. 17 Fundacja Nowe Formy wystawi autorski spektakl Rafała Pyki „Obiecuję, obiecuję ci", który opowiada o losach kobiety i mężczyzny skazanych na życie w pojedynkę, samotność nawet u boku drugiego człowieka. Z kolei o 18.30 odbędzie się otwarcie wystawy „Prymitywiści", na której zobaczymy prace artystów nieprofesjonalnych tworzących w nurt Art Brut (m.in. Oscar de Mejo, Jovan Obican, Nikifor, Henryk Zarski).

W sobotę (godz. 17) Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna wystawi sztukę „Lekarz na telefon", która jest zwariowaną i zabawną farsą pełną aktualnych kontekstów, kpiącą z wielkomiejskich mód.

Tegoroczną „Sztamę" zakończy komedia kryminalna „Niemy kelner" Kompanii Teatralnej z Warszawy (niedziela, godz. 17) w reżyserii Wojciecha Malajkata. Perfekcyjne dialogi, ostre emocje, zmysł obserwacji, humor, napięcie, absurd, groza- to cechy charakterystyczne tego spektaklu. Parę typów podejrzanego autoramentu grają Piotr Szwedes i Mikołaj Roznerski.

Wszystkie spektakle odbędą się w kinie Mazur, wystawa — w Galerii Prawdziwej Sztuki im. Andrzeja Legusa.

Patrick the Pan zagra w Kuźni

Olsztyn, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1, 16 października, godz. 19:30

Fot. Wikipedia

MOK zaprasza na koncert, podczas którego wystąpi znakomity alternatywny artysta młodego pokolenia Patrick the Pan! O ludziach takich jak pochodzący z Krakowa Patrick the Pan (Piotr Madej), amerykanie mówią: self-made man. Jest nie tylko tekściarzem i zdolnym kompozytorem, ale także samodzielnie realizuje nagrania i produkcję. Jego trzy dotychczas wydane z wytwórnią Kayax albumy zostały świetnie przyjęte przez dziennikarzy oraz publiczność.

Patrick miał okazję koncertować na jednych z najważniejszych festiwali muzycznych w kraju takich jak Open'er, OFF Festiwal czy Męskie Granie. Choć artysta w jednej swoich piosenek śpiewa „od techno wolę ciszę i jazz", uwielbia koncertowo tym słowom zaprzeczać. Razem ze swoim zespołem umiejętnie balansują na pograniczu elektroniki, gitarowego grania i cichego, solowego stukania w klawisze pianina. Spoiwem jest wszechobecna w muzyce i tekstach melancholia, z którą Piotr romansuje od samego początku kariery. Kiedy nie występuje jako Patrick, koncertuje jako muzyk z Dawidem Podsiadłą. Działa prężnie również jako producent dla innych wykonawców w swoim krakowskim studiu. Współpracował między innymi z Pauliną Przybysz, Ralphem Kaminskim, Misią Furtak, Kaśką Sochacką, Kamilem Kowalskim, czy zespołem LOR. W pierwszym kwartale roku 2021 roku ukazały się dwa single: „Trochę Mniej" oraz „Porozmawiajmy o Emocjach" promujące czwarty już album artysty pt. „Miło Wszystko".

Bilety w cenie 25 zł (przedsprzedaż) / 35 zł (w dniu koncertu) dostępne na:

- https://bilety.mok.olsztyn.pl
- Galeria Dobro
- Muzeum Nowoczesności
- Galeria wARTe Świeczki.

IX edycja Festiwalu Filmów o Tematyce Więziennej

Olsztyn, 21 października

Od pierwszej edycji, tj. od roku 2013, ideą festiwalu jest potrzeba i pragnienie zaprezentowania szerokiej społeczności rzeczywistości za „Więziennym murem", do której dostęp mają tylko nieliczni, a także ukazanie wpływu tej rzeczywistości na świat poza murem. Na festiwalu w jednym miejscu i o jednym czasie zestawiane są produkcje filmowe zarówno profesjonalistów (reżyserzy, studenci szkół filmowych) jak i amatorów (funkcjonariusze SW, skazani). Kolejne edycje Festiwalu „Prison Movie" przyciągają twórców, motywując ich jednocześnie do poszukiwania nowych tematów czy też oryginalnego filmowego ujęcia szeroko pojętej tematyki więziennej. Dotychczas obejrzeliśmy i oceniliśmy łącznie 157 filmów z Polski i z zagranicy (USA, Kolumbia, Łotwa, Estonia, Węgry, Słowacja, Izrael, Wielka Brytania, Serbia, Finlandia, Litwa, Czechy).

Organizatorami Festiwalu są:
Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Olsztynie
Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
oraz Areszt Śledczy w Olsztynie
Festiwal odbywa się pod patronatem:
Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego,
Wojewody Warmińsko-Mazurskiego Artura Chojeckiego.
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustawa Marka Brzezina
Prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza
Patronat medialny sprawują Radio Olsztyn, Gazeta Olsztyńska i Forum Służby Więziennej.
Galę festiwalową uświetni występ kwartetu smyczkowego Warmia String Quartet

Dziesiąta edycja samorządowych inspiracji

Już 20-21 października w Kromerowie pod Barczewem odbędzie się X Festiwal Promocji Gospodarczej Warmii i Mazur, skierowany do samorządów lokalnych i instytucji otoczenia biznesu z województwa warmińsko-mazurskiego. Temat tegorocznej edycji to „Warmińsko-Mazurskie – swoboda tworzenia".

Celem Festiwalu Promocji Gospodarczej Warmii i Mazur jest wzmocnienie kompetencji merytorycznych uczestników w zakresie promocji gospodarczej gmin, wymiana doświadczeń między specjalistami zajmującymi się promocją gospodarczą oraz ich integracja. Festiwal buduje spójny przekaz promocyjny dotyczący gospodarki Warmii i Mazur i pozwala na wymianę doświadczeń między specjalistami zajmującymi się promocją gospodarczą a przedsiębiorcami.

Tegoroczna edycja to rozważania wokół tematów: Nowa strategia marki Województwa Warmińsko-Mazurskiego 2021+, Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur, Dlaczego znane marki wybierają Warmię i Mazury, Kultura w służbie promocji gospodarczej. Jak w poprzednich edycjach będzie również możliwość zainspirowania się przykładami dobrych praktyk oraz wzięcia udziału w praktycznych warsztatach kompetencyjnych.

Podczas Festiwalu zostaną również ogłoszone wyniki 9. edycji konkursu „PRO Warmia i Mazury", w którym nagrodzone zostaną najlepsze projekty z zakresu promocji zrealizowane w 2020 roku w naszym województwie przez podmioty z Warmii i Mazur. Więcej o projekcie na stronie www.festiwalpromocji.pl

Festiwal odbędzie się w Hotelu Azzun Orient SPA & Wellness w Kromerowie koło Barczewa (powiat olsztyński).

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Konieczna jest wcześniejsza rejestracja przez stronę internetową www.festiwalpromocji.pl.

Organizatorami wydarzenia są: Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Powiat Olsztyński.

REPERTUAR KINA

HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16
WESELE, g. 11, 12:15, 14, 15:30, 17, 18:30, 20, 20:45, 21:30; WILK NA 100% / familijny / od 5 lat / dubbing, g. 10:30, 13, 15:15, 17:45; JAK ROZMAWIAĆ Z PSEM / familijny / od 7 lat / dubbing, 10:10, 12:45; NAJMRO. Kocha, kradnie, szanuje, g. 19:20, 21:45; NIE CZAS UMIERAĆ / napisy, g. 10:20, 11:10, 13:50, 14:45, 16, 17:30, 19:30, 20:15, 21; PSI PATROL FILM / familijny / b.o. / dubbing, g. 14:40, 17:15; RODZINKA RZĄDZI / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10, 15, 18:15; SMALL WORLD / napisy, g. 16:30; TEŚCIOWIE, g. 19, 21:15; FATIMA / lektor, g. 13:30; SMALL WORLD / napisy, g. 11; CZARNY MŁYN / familijny / od 10 lat, g. 10:30, MISTRZ (seans grupowy), g. 13; WOJNA Z DZIADKIEM / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 9:15

eprasa.pl 164231226f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

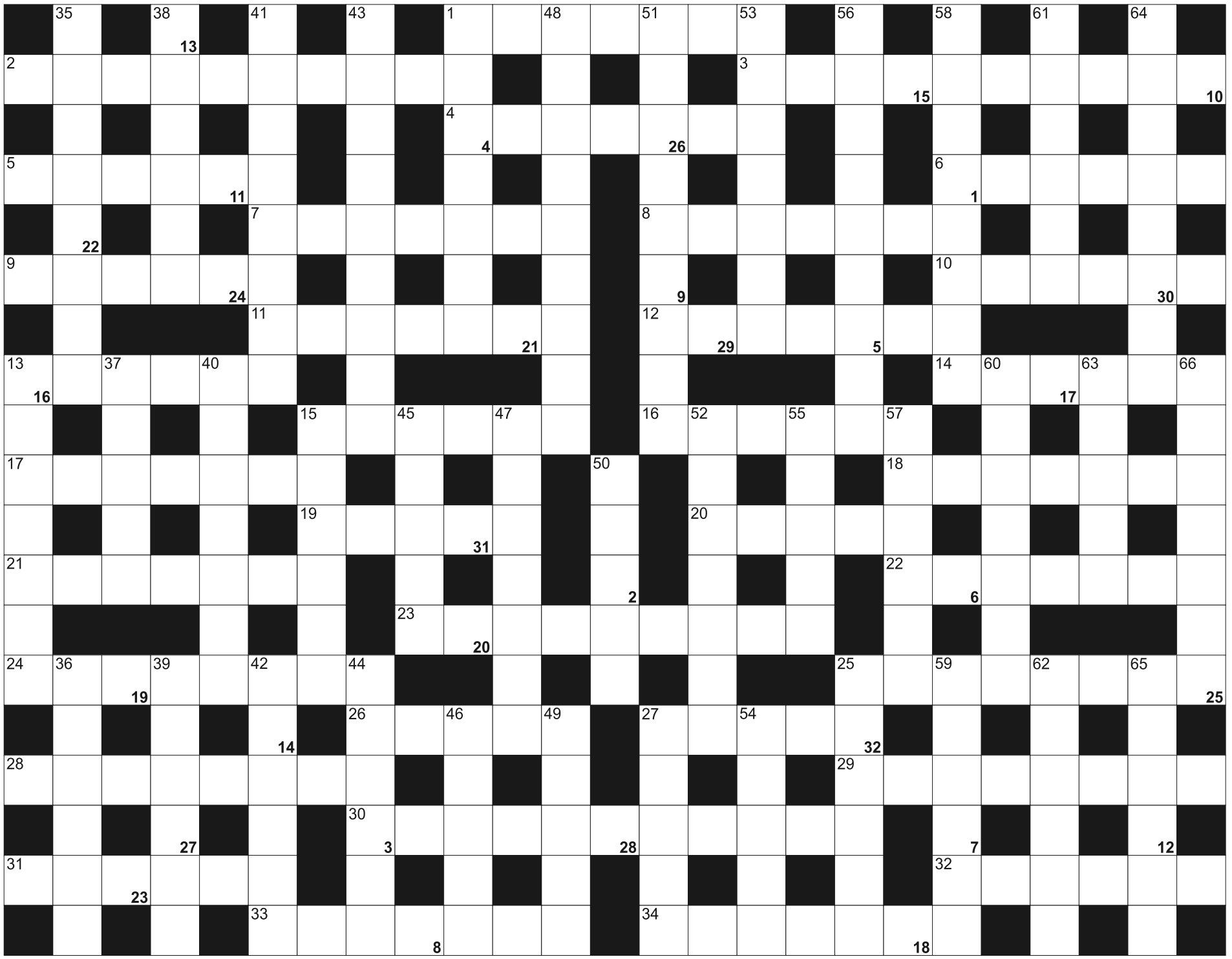

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16		17	18		19	20	21
22	23	24	25		26		27	28	29	30	31	32												

POZIOMO: 1) jego stolicą Indianapolis; 2) sentymentalny film; 3) lobotomia inaczej; 4) łagodzi skutki stłuczki; 5) pomieszczenie pod dachem; 6) imię Graya z powieści Wilde'a; 7) zaburzenia pracy serca; 8) grecka bogini praworządności; 9) cechuje samoluba; 10) Fridtjof, norweski polarnik; 11) konie do wyścigów w zaprzęgu, rysaki; 12) masyw górski ze szczytem Sapitwa; 13) mała Aneta; 14) jest nim saletra; 15) dyrygencka pałeczka; 16) Smendzianka, pianistka; 17) rzeka w Republice Konga, Busira; 18) aksamitka dla naukowca; 19) plan działki; 20) kolor w kartach; 21) flaga na statku; 22) człowiek wielkiej wiedzy; 23) mierzenie do celu; 24) graniczy z Gwatemalą i Hondurasem; 25) udziały autorów w zyskach; 26) np. mydlana; 27) płyn ustrojowy, chłonka; 28) sposobów wyboru oferty przez urząd; 29) teksty pisane ręcznie, manuskrypty; 30) luksusowe w hotelach; 31) Przybora z Kabaretu Starszych Panów; 32) miejsce zajmowane w rankingu; 33) więzienie; 34) muzyczna klamra łącząca pięciolinie

PIONOWO: 1) bóg nieba i słońca u Majów; 13) wozi pasażerów; 15) stolica Mali; 25) potocznie o taksówce; 27) reflektor inaczej; 35) siedziba Departamentu Obrony USA; 36) Brody, aktor "Pianista"; 37) ... Hunt z "Mission: Impossible"; 38) pędy roślin; 39) stolica Austrii; 40) pokój dla wczasowicza; 41) dietetyczna bułka; 42) Alfred, były premier Australii; 43) dba o nią ZUS; 44) pieczywo jak półksiężyce; 45) Amaru, ostatni przywódca Inków; 46) grecka muza poezji miłosnej; 47) duży statek rybacki; 48) najwyższy szczyt Kosowa; 49) matka Tezeusza; 50) zgrubiała część korzenia; 51) choroba o symbolu AD; 52) mieszkanki Estonii; 53) czerwienica barwierska; 54) kasowy niedobór w sklepie; 55) rzeka w Grenoble; 56) woźnica rydwanu Achillesa; 57) siłacz, mocarz; 58) państwo z Ammanem; 59) imię Tesli; 60) III Waza, król Szwecji i Polski; 61) wysoki głos żeński; 62) zderzenie dwóch ciał niebieskich; 63) góry z Nosalem; 64) był nim Tomasz Zan; 65) na nich żagle; 66) Qashqai, Juke i Navara

eprasa.pl 164231226f

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

CERKIEWNIK działki, 602-313-371

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

1MAJA 13 lokale, 602-313-371

RÓŻNE

sprzedam

RYBY sprzedaż: karpia kroczka, amura i karasia żółtego, 669-483-895

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

PANA do prac porządkowych w ogrodzie-dwa razy w tygodniu Dom w Olsztynie. Dzwonić 89 5240202 8-16 pon-piątek , 501511433

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac budowlanych - wykończeniowych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

USŁUGI

budowa | remont

DACH, 797-893-717

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, 512-170-016

MALOWANIE, szpachlowanie + podłogi, 50-00-465-18

PRZYŁĄCZA WOD-KAN, 794-617-449

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

BIZNES

LOMBARD POŻYCZKI (89) 534-06-73

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!!! SKUP BYDŁA(KAŻDEGO), GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

produkty rolne

KUPIĘ:ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.Tel.606-505-511

nadajogloszenie.pl

nie musisz wychodzić z domu...

mp-xxpo-7491-cc2-M

Pani **Irenie Petrynie**

Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci

Męża

składa Poseł na Sejm RP Iwona Arent

370021opb1-a-M

Pani

Irenie Petrynie

Dyrektorowi Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

oraz **Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Wojda

Burmistrz Olsztynka Mirosław Stegienko

371621opb1-a-M

Pani Dyrektor

Irenie Petrynie

wyrazy szczerego współczucia, żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Męża

składają Zarząd i Pracownicy Centrum Medycznego Ars Medica

371221opb1-a-M

Naszej Koleżance

Iwonie Czacharowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Centralnej Sterylizacji WSS w Olsztynie

370321opb1-a-M

Pani

Iwonie Czacharowskiej

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa Irena Kierzkowska, Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie, wraz ze współpracownikami

370221opb1-a-M

eprasa.pl 164231226f

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę
861517opb1-aa -C

Z głębokim żalem żegnamy

Prof. dr hab. inż.

Zofię Alicję Żegarską

wieloletniego pracownika naukowego Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, cenionego przez studentów nauczyciela akademickiego i oddanego pracownika Katedry Towaroznawstwa i Badań Żywności.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają Dziekan, Prodziekani oraz społeczność akademicka Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

370821opb1-a-M

Pogrążony w głębokim smutku zawiadamiam, że 12 października 2021 r. odeszła od nas

ś. † p.

Zofia Alicja Żegarska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się mszą św. żałobną, która odprawiona zostanie 14 października 2021 r. o godz. 9.00 w kościele parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, skąd odprowadzimy Zmarłą na cmentarz parafialny przy ul. Głowackiego w Sejnach o godz. 14.30.

Pogrążony w smutku Ryszard Rafałowski

371021opb1-a-M

Koleżance

Joannie Jackowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają Koleżanki i Koledzy z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Butrynach

368921opb1-b-M

Naszej Koleżance

Dorocie Żbik

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z DPS „Kombatant"

370921opb1-a-M

Katarzynie Dąbrowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają uczniowie z klasy IIa Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

370621opb1-a-M

Koleżance

Katarzynie Dąbrowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja oraz Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

370721opb1-a-M

Monice Leonowicz

oraz **Jej Bliskim**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Teściowej

składają właściciele i pracownicy firmy Szkło Sp. z o.o. w Lidzbarku Warmińskim

33021lwwl-a-M

Mariuszowi Kensbok

składamy szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teścia

Koleżanki i Koledzy z ELF TAXI

369921opb1-a-M

Koleżance

Bożenie Olszewskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Koleżanki i Koledzy z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Butrynach

368921opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
WWW.POZEGNANIA.NET
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.
28919opb1-C-K

Pani

Elżbiecie Skaskiewicz

Dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają pracownicy

369621opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

eprasa.pl 164231226f

UCHWYCONE W SPORTOWEJ MIGAWCE (15)

HISTORIA Dzisiaj przypominamy siatkarskich mistrzów Polski z Olsztyna, aktorkę, która znakomicie licytuje szlemiki i szlemy, kajakarza, który na olimpiadzie medalu nie zdobył, oraz gimnastyka i boksera, którym ta sztuka się udała.

Fot. Grzegorz Czykwin

Fot. Grzegorz Czykwin

W 2007 roku siatkarze PZU AZS Olsztyn zostali mistrzami Polski juniorów. W rozegranym w Uranii finale podopieczni trenera Andrzeja Grygołowicza (pierwszy z prawej w drugim rzędzie) pokonali 3:2 Jadar Radom. Gwiazdą zespołu z Radomia był Wojciech Żaliński, który po 12 latach trafił do Olsztyna

Fot. Janusz Milewski

Tomasz Mendelski, olsztyński kajakarz, był czterokrotnym medalistą MŚ oraz olimpijczykiem z Aten (2004) i Pekinu (2008)

Fot. archiwum teamu

W 2012 roku Mariusz Kondratowicz znalazł się wśród dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa

Fot. Grzegorz Czykwin

Renata Dancewicz, znana polska aktorka, kilka razy zagrała w organizowanych w Olsztynie turniejach brydżowych

Fot. archiwum GO

Leszek Blanik to najbardziej utytułowany polski gimnastyk. Na liście jego sukcesów są dwa medale olimpijskie (złoty z 2008 i brązowy z 2000 roku), trzy medale MŚ (złoty i dwa srebrne) oraz trzy krążki ME (zloty, srebrny i brązowy)

Lech Janka, wieloletni dziennikarz sportowy „GO", w przyjacielskim uścisku z Jerzym Kulejem, zmarłym w 2012 roku dwukrotnym mistrzem olimpijskim w boksie (1964 Tokio i 1968 Meksyk)

Fot. archiwum domowe

eprasa.pl 164231226f

TYTUŁ? SZANSE TYLKO ILUZORYCZNE

Wicemistrzostwo jest w naszym zasięgu, choć trzeba się będzie mocno postarać, żeby je dowieźć do mety – mówi Sebastian Rozwadowski. Olsztyński pilot rajdowy, wraz z Wojciechem Chuchałą, byli drudzy w Rajdzie Świdnickim i są drudzy w sezonie.

– Dobrze mi się wydaje, że skoro na starcie niedawnego Rajdu Świdnickiego (szósta eliminacja Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski - red.) zabrakło lidera mistrzostw Mikołaja Marczyka, a wy zajęliście drugie miejsce na mecie, to jesteście tym wynikiem nieco zawiedzeni?

– Zgadza się. Powiem tak: jesteśmy zadowoleni z naszego tempa w drugim dniu rajdu, w którym wygraliśmy większość odcinków. Mimo, że to były oesy stosunkowo nowe dla nas, bo nie startowaliśmy tu od 2014 roku, podczas gdy konkurencja już je przejechała dokładnie w tej samej konfiguracji przed rokiem. Natomiast pierwszy dzień to była totalna klapa w naszym wykonaniu: dwa odcinki specjalne, z czego jeden miejski, a więc bardzo krótki, a my tracimy prawie 11 sekund do liderów... Jakaś masakra. To się przełożyło na to, że drugiego dnia musieliśmy gonić i tempo było już bardzo solidne. Generalnie, trochę zabrakło nam oesowych kilometrów, żeby całkowicie zniwelować tę dużą stratę z poprzedniego dnia. Przegraliśmy pierwsze miejsce o sześć sekund, na czym zaważyła kiepska dyspozycja z pierwszego dnia rajdu. I tutaj mamy do siebie trochę zastrzeżeń. Podsumowując: drugie miejsce pod nieobecność lidera to nie jest wymarzona pozycja. Jasne, zdobyliśmy dużo punktów do „generalki", ale nie po to tam pojechaliśmy. Cel był zupełnie inny.

– Skąd ten słabszy początek rajdu? Gorsza dyspozycja dnia czy może nie odpowiadała wam konfiguracja trasy?

– Chyba to był taki kiepski dzień. Bo, tak naprawdę, odcinki na tym rajdzie zawsze nam bardzo pasowały. Zresztą, w 2014 roku wygraliśmy ten rajd. I teraz, po siedmiu latach, chcieliśmy to powtórzyć. Popełniliśmy jednak duży błąd na miejskim odcinku w Świdnicy, gdzie nie dohamowaliśmy do pewnego ogrodzenia, bo troszkę zaskoczyły nas w tych nocnych warunkach refleksy świetlne.

Fot. archiwum teamu/Rybarski Photography

Sebastian Rozwadowski i Wojciech Chuchała na drugim stopniu podium w Świdnicy

Śmialiśmy się z Wojtkiem, że to przez nasze... PESELE, bo jazda po ciemku to już chyba niekoniecznie dla nas (uśmiech). Błąd w ocenie odległości i punktu hamowania przełożyły się na to, że na takim krótkim odcinku ponieśliśmy straty, które okazały się nie odrobienia... Drugi dzień pokazał jednak, że jest tempo i że jednak potrafimy tym samochodem szybko jechać na nowych odcinkach. Szczególnie ucieszyła nas podwójna wygrana na bardzo trudnym, zdradliwym odcinku Olszyniec. Udało nam się solidnie tam pocisnąć, aczkolwiek mieliśmy jeszcze dużo zapasu i to jest fajne.

– Patrząc na kalendarz startów, walizki macie chyba spakowane. Już w piątek zaczyna się ostatnia runda RSMP 2021. Na Słowacji...

– Tak, jutro wyjeżdżam do Krakowa (rozmowa z wtorku - red.), gdzie się spotykam z Wojtkiem, a w czwartek o ósmej rano ruszamy do Koszyc, gdzie odbędzie się ostateczna rozgrywka. Szanse na mistrzowski tytuł mamy iluzoryczne, ale z drugiej strony: jako jedyna załoga, poza liderami, jeszcze je mamy. Tylko siedem punktów za nami czają się natomiast dwie kolejne załogi, więc to nie jest tak, że na Słowacji będziemy sobie „podróżować" tempem turystycznym. Tym bardziej, że i Tomek Kasperczyk, i Kacper Wróblewski, który jest ostatnio w świetnej formie, są groźnymi rywalami. Siedem punktów to nie jest dużo, zwłaszcza że na Rajdzie Koszyc można ich zdobyć aż 45 łącznie. Tak że trzeba się będzie mocno napocić, żeby dowieźć wicemistrzowski tytuł do mety. To będzie bardzo trudny rajd także ze względu na konfigurację trasy, bo dwa odcinki z pierwszego dnia, bardzo trudne, kręte i śliskie, idą zupełnie po ciemku. Trzeba się szybko przestawić na szybką jazdę po nocy, tylko z opisem i na lampach...

*** Klasyfikacja generalna RSMP (po 6 z 7 rund):** 1. Mikołaj Marczyk/Szymon Gospodarczyk – 157 pkt; **2. Wojciech Chuchała/Sebastian Rozwadowski – 115**; 3. Kacper Wróblewski/Jakub Wróbel (wszyscy Skoda Fabia Rally2 evo) – 108; 4. Tomasz Kasperczyk/Damian Syty (Volkswagen Polo GTI R5) – 108; 5. Sylwester Płachytka/Jacek Nowaczewski – 88; **6. Adrian Chwietczuk/Jarosław Baran (obie Skoda Fabia Rally2 evo) – 70**. pes

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Klasa A, grupa 1 (9. kol.): Granica Bezledy - Fala Warpuny 4:2, Reduta Bisztynek - MKS Ruciane-Nida 1:0, Jurand Barciany - Start Kruklanki 2:0, Tempo Ramsowo Wipsowo - Mazur Pisz 2:3, Mazur Wydminy - Cresovia Górowo Iławeckie 1:4; pauzował Kłobuk Mikołajki.
*** Grupa 2 (10. kol.):** Barkas Tolkmicko - Pama Powodowo 1:1, Agat Jegłownik - Wałsza Pieniężno 3:1, Syrena Spomlek Młynary - Pomowiec Gronowo Elbląskie 1:3, Kormoran Bynowo - LKS Tyrowo 1:0, Polonia Markusy - Zatoka II Braniewo 1:4, Zagłada Lisów - Piast Wilczęta 1:3, Warmiak Łukta - Jastrząb Ględy 0:4.
*** Grupa 3 (10. kol.):** Fortuna Gągławki - Wałpusza 07 Jesionowiec 8:2, Burza SRWSiO Słupy - FC Dajtki Olsztyn 5:1, KS Łęgajny - KS 2010 Wrzesina 0:7, GKS Stawiguda - LKS Różnowo 1:2, GLKS Jonkowo - GKS Szczytno 1:3, Leśnik Nowe Ramuki - GKS Gietrzwałd-Unieszewo 0:4, Błękitni Stary Olsztyn - SKS Szczytno 1:0.
*** Grupa 4 (10. kol.):** Constract Lubawa - Iskra Smykówko 5:1, Iskra Narzym - Wel Lidzbark Welski 2:1, KS Mroczno - MKS Działdowo 0:4, Gmina Kozłowo - LZS OHI Frednowy 0:0, Orzeł Ulnowo - Jordan Kazanice 1:5, Avista Łążyn - Zamek Kurzętnik 6:0, Orzeł Janowiec Kościelny - Osa Ząbrowo 1:2.

GRUPA 1

1. Kłobuk*	22	24:9
2. Cresovia	19	34:11
3. Mazur P.*	19	28:17
4. Reduta*	13	17:11
5. Ruciane-N.*	12	11:17
6. Fala	11	15:20
7. Jurand*	11	14:16
8. Granica*	10	17:18
9. Tempo*	7	16:20
10. Start*	3	7:20
11. Mazur W.*	3	10:34

* mecz mniej

GRUPA 2

1. Barkas	28	38:8
2. Agat	22	29:15
3. Jastrząb	19	30:16
4. Zatoka II*	19	18:13
5. Warmiak	16	21:28
6. Wałsza	16	25:25
7. Kormoran	16	17:20
8. Pama	14	21:16
9. Pomowiec	14	22:21
10. Syrena	13	22:23
11. Piast	12	22:25
12. Tyrowo	7	12:25
13. Zagłada*	3	10:29
14. Polonia	0	10:33

* mecz mniej

GRUPA 3

1. Błękitni	25	42:19
2. Wrzesina	23	46:7
3. SKS Szcz.	21	28:7
4. Stawiguda	21	25:14
5. Różnowo	20	26:16
6. Fortuna	18	33:19
7. Jonkowo	16	36:22
8. GKS Szcz.	14	23:24
9. Burza	13	20:24
10. Gietrzwałd	11	21:27
11. Łęgajny	6	10:40
12. Leśnik	5	9:26
13. Wałpusza	4	13:45
14. Dajtki	2	11:53

GRUPA 4

1. Orzeł J.	24	36:14
2. Działdowo	23	27:11
3. Iskra N.	22	27:11
4. Constract	21	35:9
5. Jordan	19	29:21
6. Osa	18	18:23
7. Wel	15	17:13
8. Frednowy	14	15:21
9. Zamek	13	15:19
10. Kozłowo	12	17:22
11. Mroczno	8	26:26
12. Avista	4	18:46
13. Iskra S.	3	15:33
14. Orzeł U.	3	12:38

>> Cristiano Ronaldo strzelił trzy bramki w meczu eliminacji MŚ z Luksemburgiem (5:0), śrubując własny rekord świata. Portugalczyk zdobył w reprezentacji już 115 goli, a w ostatnim spotkaniu zaliczył dziesiątego hat-tricka w kadrze (i 58. w karierze!).

*** Grupa A:** Portugalia – Luksemburg 5:0 (Cristiano Ronaldo 8 k, 13 k, 87, Bruno Fernandes 18, Palhinha 69), Serbia – Azerbejdżan 3:1; pauzowała Irlandia; **grupa B:** Szwecja – Grecja 2:0 (Forsberg 59 k, Isak 69); Kosowo – Gruzja 1:2; pauzowała Hiszpania; **grupa C:** Litwa – Szwajcaria 0:4, Bułgaria – Irlandia Płn. 2:1; pauzowały Włochy; **grupa D:** Kazachstan – Finlandia 0:2, Ukraina – Bośnia i Hercegowina 1:1 (Jarmolenko 15 - Ahmedhodzić 77); pauzowała Francja. pes

GRUPA A

1. Serbia	7	17	16:8
2. Portugalia	6	16	16:4
3. Luksemburg	6	6	5:14
4. Irlandia	6	5	8:8
5. Azerbejdżan	7	1	4:15

*** Kolejne mecze (11.11):** Azerbejdżan – Luksemburg, Irlandia – Portugalia.

GRUPA B

1. Szwecja	6	15	12:3
2. Hiszpania	6	13	13:5
3. Grecja	6	9	7:6
4. Gruzja	7	4	4:12
5. Kosowo	7	4	4:14

*** 11.11:** Gruzja – Szwecja, Grecja – Hiszpania.

GRUPA C

1. Włochy	6	14	12:1
2. Szwajcaria	6	14	10:1
3. Bułgaria	6	8	6:10
4. Irlandia Płn.	7	4	5:7
5. Litwa	7	3	4:18

*** 12.11:** Włochy – Szwajcaria, Irlandia Płn. – Litwa.

GRUPA D

1. Francja	6	12	8:3
2. Ukraina	7	9	9:8
3. Finlandia	6	8	7:7
4. Bośnia i H.	6	7	8:7
5. Kazachstan	7	3	5:12

*** 13.11:** BiH – Finlandia, Francja – Kazachstan.

SPORT W TV\\\ Koszykówka. EBL: King Szczecin - Śląsk Wrocław (17:20 Polsat Sport)
*** Tenis.** Turniej ATP w Indian Wells (20, 22, Polsat Sport)
*** Siatkówka.** Tauron 1. liga mężczyzn: KPS Siedlce - Legia Warszawa (20:30 Polsat Sport Extra)
*** Piłka nożna.** Eliminacje MŚ: Argentyna - Peru, Brazylia - Urugwaj (1:25, 3:30 czw./pt., TVP Sport). pes

eprasa.pl 164231226f

ZNICZ: DO CZTERECH RAZY SZTUKA

III LIGA PIŁKARSKA\\\ Znicz odniósł kolejne wyjazdowe zwycięstwo, pokonując po bardzo dobrej grze Świt. Spotkanie rozstrzygnęły gole Mateusza Furmana i Dawida Kalinowskiego. Mecz Mamr z Polonią zakończył się po oddaniu gazety do druku.

*** ŚWIT NOWY DWÓR MAZ. – ZNICZ BIAŁA PISKA 0:2 (0:1)**

0:1 – Furman (12), **0:2** – Kalinowski (47)

ZNICZ: Kanclerz – Romachów, Molski, Kuśnierz, Fiedorowicz, Jambrzycki, Furman, Kaminski (79 Chervinski), Kalinowski, Gondek (84 Suski), Famulak (90 Ołów)

Znicz mierzył się ze Świtem po raz czwarty w tym roku. W styczniu gościł w Nowym Dworze Maz. na sparingu, a wiosną dwukrotnie rywalizował w lidze. Wszystkie spotkania zakończyły się porażkami ekipy z Białej Piskiej, więc przed środowym starciem w obozie Znicza było sporo obaw – tym bardziej że zespół od początku sezonu spisuje się poniżej oczekiwań.

Znicz wyszedł na boisko z zagęszczonym środkiem pola, czym wyraźnie zaskoczył gospodarzy. Dobrą taktyką sztabu ekipy z Białej Piskiej okazały się długie piłki grane za plecy obrońców. Szybcy skrzydłowi toczyli dużo pojedynków z obrońcami, a pomocnicy zbierali odbite piłki. W taki sposób Znicz już w 12. min objął prowadzenie – Patryk Gondek przegrał w polu karnym główkę z rywalem, ale z 20 metrów bez namysłu uderzył Mateusz Furman.

Świt mógł szybko odpowiedzieć, lecz po składnej akcji napastnik gospodarzy z bliska trafił w słupek. Potem groźniej atakowali przyjezdni. Formę bramkarza mocnymi strzałami sprawdzili Łukasz Kuśnierz i Maciej Famulak.

Jeszcze lepiej Znicz rozpoczął drugą połowę. Po szybkiej akcji Famulak uruchomił na skrzydle Dawida Kalinowskiego, a ten oddał mocny strzał. Piłka odbiła się jeszcze od poprzeczki i zatrzepotała w siatce. Świt szukał bramki kontaktowej, ale Znicz grał bardzo uważnie w defensywie. Miejscowi najbliżej zdobycia gola byli w 55. min, gdy trafili w poprzeczkę. Podopieczni Ryszarda Borkowskiego mogli zamknąć spotkanie trzecim golem, jednak w kilku ofensywnych akcjach zabrakło dokładności, więc do końca meczowi towarzyszyły emocje.

Fot. Łukasz Szymański

Znicz pokonał na wyjeździe Świt, a jedną z bramek zdobył Dawid Kalinowski (z prawej)

- ZESPÓŁ W STU PROCENTACH ZREALIZOWAŁ ZAŁOŻENIA – MÓWI RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA. – MOŻEMY ŻAŁOWAĆ TYLKO, ŻE NIE WYGRALIŚMY WYŻEJ, BO MIELIŚMY KILKA GROŹNYCH KONTRATAKÓW.

Bardzo cieszy dyspozycja wszystkich zawodników, bo w sobotę w meczu z Jagiellonią II Białystok wyglądaliśmy naprawdę słabo. Dzisiaj pokazaliśmy determinację, zaangażowanie i jakość piłkarską. Życzyłbym sobie takiego występu w sobotę przeciwko Ursusowi Warszawa, bo musimy zacząć zdobywać punkty na swoim boisku - kończy Borkowski.

Mamry Giżycko w 13. kolejce grały na wyjeździe z Polonią Warszawa, ale spotkanie zakończyło po oddaniu gazety do druku, natomiast GKS Wikielec w środę pauzował.

*** Inne wyniki 13. kolejki:** Ursus Warszawa – Lechia Tomaszów Maz. 0:5, Sokół Aleksandrów Łódzki – KS Kutno 1:1, Unia Skierniewice – Broń Radom 1:0, Błonianka Błonie – Pilica Białobrzegi 4:0, Legionovia Legionovo – ŁKS II Łódź 4:2, Jagiellonia II Białystok – Legia II Warszawa 2:2, mecze Wissa Szczuczyn – Pelikan Łowicz, Polonia Warszawa – Mamry Giżycko zakończyły się po zesłaniu gazety do druku

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

PO 13 KOLEJKACH

1. Legionovia	32	28:15
2. Unia	25	23:15
3. Polonia**	22	22:11
4. Lechia	22	26:16
5. Świt*	20	21:15
6. Pilica*	20	22:20
7. Kutno	20	15:14
8. Legia II*	19	23:16
9. Jagiellonia II*	16	18:20
10. Broń*	16	14:16
11. Pelikan**	15	16:12
12. Znicz	**14**	**19:21**
13. Wikielec*	**14**	**15:18**
14. ŁKS II*	14	20:26
15. Ursus*	13	16:25
16. Mamry**	**10**	**11:23**
17. Sokół*	8	15:21
18. Wissa*	8	9:17
19. Błonianka*	7	14:31

* mecz mniej ** 2 mecze mniej

SPRINTEM

KICK-BOXING\\\ W Krzeszowicach pod Krakowem odbył się Puchar Polski seniorów. W imprezie wystąpiło dwóch zawodników UKS Silvant Kajak Elbląg, którzy w formule light contact wywalczyli trzy medale (dwa złote i brązowy). Adrian Durma startował w dwóch kategoriach wagowych (74 i 79 kg) i obie zdominował, stając dwukrotnie na najwyższym podium. W pierwszej kategorii w drodze do finału odniósł trzy zwycięstwa, a w decydującym pojedynku pokonał Michała Dziekciarza (Jurajska Akademia Sportu Łazy). Natomiast w finale kategorii 79 kg - po dwóch wcześniejszych zwycięstwach - Durma pokonał Huberta Stańczyka (Smok Kraków). W efekcie elblążanin został uznany za najlepszego zawodnika Pucharu Polski.

- Ten turniej był dla mnie przetarciem przed mistrzostwami świata, które za kilka dni odbędą się we Włoszech. Moim celem jest tam jeden z medali - zapowiada Durma.

A wracając jeszcze do Krzeszowic, to Paweł Kłoczewiak, drugi reprezentant elbląskiego klubu, w wadze 63 kg wywalczył brązowy medal, przegrywając w półfinale z Dariuszem Pazdanem z Krakowa.

Fot. nadesłane

Adrian Durma na najwyższym podium

REKREACJA\\\ 16 października nad Jeziorem Długim w Olsztynie rozpocznie się dziewiąta edycja cyklu biegów przełajowych CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden. Na sezon 2021/22 złoży się 50 biegów na dystansie 5 km, które będą organizowane w Bydgoszczy, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie, Trójmieście, Warszawie i Wrocławiu. W każdym z miast zaplanowanych jest po pięć imprez, a sezon zwieńczą ogólnopolskie zawody CITY TRAIL Gold. W Olsztynie zawody odbędą się 16 października, 13 listopada, 11 grudnia, 12 lutego i 12 marca.

Trasy, na których rywalizują biegacze, są przełajowe i bardzo zróżnicowane. Najszybsze są w Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Średni poziom trudności prezentują trasy w Katowicach, Lublinie, Łodzi i Olsztynie, natomiast najbardziej wymagające trasy mają w Trójmieście i Szczecinie.

- Trasy są w trakcie sezonu niezmienne, zatem zawodnicy mogą porównywać swoją formę na przestrzeni pięciu miesięcy.

Fot. Kacper Kirklewski

Bieg główny rozpocznie się o godz. 11

Co ważne – w naszych imprezach nie ma limitu czasu, zatem do udziału zapraszamy każdego – nawet zupełnie początkującego biegacza – podkreśla Piotr Książkiewicz, organizator.

Aby zostać sklasyfikowanym, walczyć o nagrody i otrzymać pamiątkowy medal, trzeba pobiec minimum trzy razy. Medale oraz nagrody są wręczane na uroczystym podsumowaniu sezonu - takie gale odbędą się w każdej z dziesięciu lokalizacji.

Biegi CITY TRAIL to także zawody dla dzieci i młodzieży, które są organizowane na dystansach od 300 m do 2 km. Zasady są identyczne, jak w biegu głównym – aby ukończyć cykl trzeba pobiec minimum trzy razy.

Dzieci ruszają na trasy o godz. 9.30, 9.50 i 10.10, natomiast bieg główny zaczyna się o godz. 11.

Szczegółowe informacje oraz zapisy znajdują się na stronie www.citytrail.pl.

JK, red.

eprasa.pl 164231226f

BEZCENNY GOL I DESZCZ BUTELEK

W meczu o być albo nie być co najmniej w barażach o awans do przyszłorocznych mistrzostw świata polscy piłkarze wygrali z Albanią w Tiranie. Po golu Karola Świderskiego, spotkanie... przerwano, bo kibice obrzucili Biało-Czerwonych butelkami.

*** ALBANIA – POLSKA 0:1 (0:0)**
0:1 – Świderski (77)
ALBANIA: Berisha – Hysaj, Ismajli, Kumbulla, Veseli, Trashi (65 Lenjani) – Roshi (78 Bajrami), Ramadani, Bare (78 Çokaj), Uzuni (58 Broja) – Manaj
POLSKA: Szczęsny – Dawidowicz, Glik, Bednarek (90 Helik) – Jóźwiak (71 Frankowski), Krychowiak, Zieliński, Moder (46 Klich), Puchacz (90 Bereszyński) – Buksa (71 Świderski), Lewandowski
Sędziował: Clément Turpin (Francja); żółte kartki: Ismajli, Hysaj, Ramadani (Albania), Buksa, Bednarek, Puchacz

Dzięki temu ciężko wywalczonemu zwycięstwu, Polacy wyprzedzili Albańczyków w tabeli i przed – kończącymi eliminacje – listopadowymi meczami z Andorą (wyjazd) oraz Węgrami (u siebie) są na drugiej, „barażowej" pozycji w grupie I. Liderujący Anglicy w ósmej kolejce niespodziewanie tylko zremisowali na Wembley z Węgrami, więc wyprzedzają naszą drużynę jedynie o trzy punkty...

Dość długo zanosiło się, że ciężka „orka" Polaków na Air Albania Stadium – bo tak wyglądało to spotkanie – zakończy się zdobyciem, również cennego, jednego punktu. Wtedy jednak nadeszła 77. minuta gry: Tymoteusz Puchacz odebrał piłkę Elseidowi Hysajowi, dograł ją do Mateusza Klicha, a ten popisał się idealną wrzutką na dalszy słupek, gdzie całą akcję zamknął dynamicznym wejściem i mocnym strzałem w krótki róg Karol Świderski. Etrit Berisha mógł tylko wyciągnąć piłkę z siatki, a Świderski, Klich i reszta naszej drużyny musieli... brać nogi za pas i uciekać z boiska!

A TO DLATEGO, ŻE – ZARAZ PO GOLU – NA POLAKÓW, KTÓRZY POSPIESZYLI DO ŚWIDERSKIEGO Z GRATULACJAMI, POSYPAŁ SIĘ Z TRYBUN GRAD BUTELEK I ZAPALNICZEK! FRANCUSKI SĘDZIA CLEMENT TURPIN DŁUGO NIE CZEKAJĄC, ZARZĄDZIŁ WIĘC ZEJŚCIE OBU DRUŻYN DO SZATNI.

Przerwa trwała aż 23 minuty, aż wreszcie – po wizycie na trybunach policjantów oraz apelach stadionowego spikera – sytuacja na widowni uspokoiła się na tyle, że mecz wznowiono. Mimo że trener gospodarzy Edoardo Reja wpuścił do gry świeże siły, a Albańczycy do końca próbowali uratować choćby punkt, wynik nie uległ już zmianie. Czujnie grający Biało-Czerwoni nie dopuścili rywali do klarownych sytuacji i bezcenne trzy punkty padły łupem ekipy Paulo Sousy.

A skoro o portugalskim selekcjonerze mowa, ten po raz kolejny popisał się świetnym wyczuciem sytuacji: bramkową akcję wykończyli przecież dwaj zmiennicy – Mateusz Klich, który wszedł do gry po przerwie, oraz Karol Świderski, który strzelił gola po zaledwie sześciu minutach od wejścia na boisko.

– Wiedzieliśmy, że to będzie kluczowy mecz. Mogliśmy trochę więcej pograć piłką, ale są trzy punkty i z tego jesteśmy zadowoleni – powiedział już po wszystkim Paweł Dawidowicz, 26-letni obrońca reprezentacji i włoskiego Hellas Werona. – Mecz był mniej intensywny niż ten niedawny z Anglią, ale tu trzeba było być bardziej skupionym. Albańczycy próbowali grać prostymi środkami, więc nasza koncentracja była kluczowa. Muszę przyznać, że fajnie się gra takie mecze, kiedy czujesz atmosferę i ludzi na trybunach. Następne dwa mecze też chcemy wygrać – dodał wychowanek Sokoła Ostróda (i olsztynian z urodzenia), który rozegrał w kadrze kolejną bardzo dobrą partię.

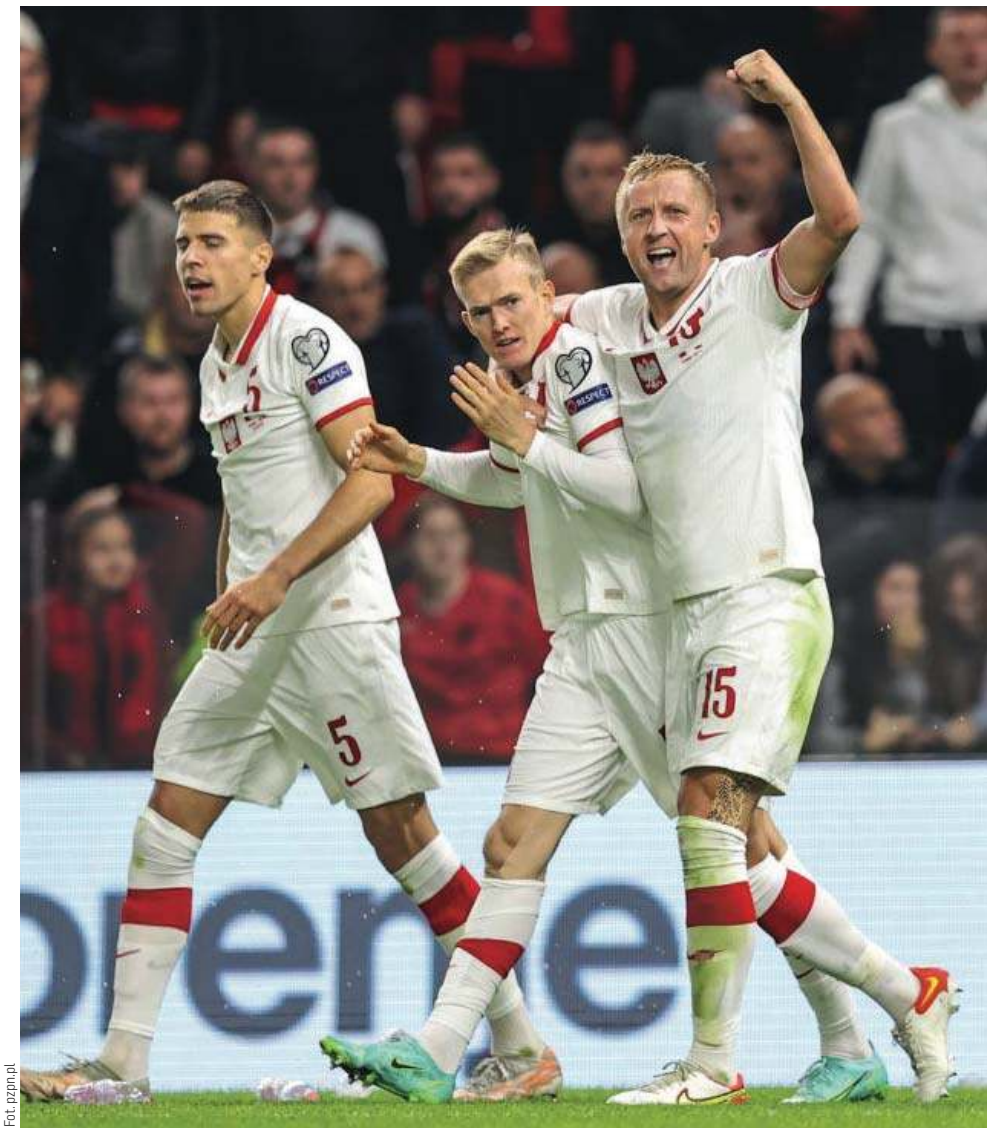

Fot. pzpn.pl

Jan Bednarek, Karol Świderski i Kamil Glik zaraz po strzeleniu gola Albańczykom: murawa już jest zasłana butelkami, a Polacy za moment zejdą do szatni

– Nie był to ładny mecz, ale najważniejsze jest zwycięstwo – zauważył z kolei Wojciech Szczęsny. – Myślę, że od jakiegoś czasu nasza gra w defensywie wygląda zdecydowanie lepiej. Wcześniej traciliśmy niepotrzebne bramki po indywidualnych błędach, teraz udało nam się ustrzec poważniejszych błędów. To bardzo dobry sygnał przed kolejnymi meczami.

A te zaplanowano za miesiąc. Najpierw, czyli 12 listopada, Polska zagra w Andorze, a trzy dni później grupową rywalizację zakończy domowy pojedynek z Węgrami. Jeśli Biało-Czerwoni wygrają ten pierwszy mecz, a Anglicy w tym samym czasie co najmniej zremisują u siebie z Albanią, to ekipa Paulo Sousy już przed ostatnią kolejką zapewni sobie miejsce w barażach o mundial w Katarze.

*** Inne mecze grupy I:** Anglia – Węgry 1:1 (Stones 37 - Sallai 24 k); San Marino – Andora 0:3 (Pujol 10, Dabbur 49, Fernandez 89).

Pozostały do rozegrania, 12.11: Andora – Polska, Anglia – Albania, Węgry – San Marino; 15.11: Polska – Węgry, San Marino – Anglia, Albania – Andora.

GRUPA I

1. Anglia	20	24:3
2. Polska	**17**	**25:8**
3. Albania	15	11:7
4. Węgry	11	13:12
5. Andora	6	7:15
6. San Marino	0	1:32

>>> Jako drudzy po Niemcach, awans do finałów MŚ 2022 wywalczyli Duńczycy, a kropką nad „i" było ich zwycięstwo nad Austrią (1:0). Na dwie kolejki przed końcem fazy grupowej eliminacji Dania ma zerowe konto strat zarówno po stronie punktów, jak i bramek (osiem zwycięstw w ośmiu meczach, bilans goli... 27:0!).

*** Grupa F:** Dania – Austria 1:0 (Maehle 53); Wyspy Owcze – Szkocja 0:1 (Dykes 86); Izrael – Mołdawia 2:1 (Zahavi 28, Dabbur 49 - Nicolaescu 90+5).

Uwaga, o innych grupach piszemy na str. 22. **pes**

GRUPA F

1. Dania	24	27:0
2. Szkocja	17	13:7
3. Izrael	13	18:15
4. Austria	10	11:14
5. W. Owcze	4	4:17
6. Mołdawia	1	4:24

*** Kolejne mecze (12.11):** Dania – Wyspy Owcze, Austria – Izrael, Mołdawia – Szkocja.

eprasa.pl 164231226f